

R
O
D
Z
I
N
A
B
O
Ż
A
J
E
S
T
E
Ś
M
Y

Możliwość wyboru między dobrem a złem towarzyszy człowiekowi od zawsze (por. Rdz 2, 16–17; 3, 1–24). Jest udziałem zarówno pojedynczych osób, jak i całych społeczeństw, także obecnych czasów. Bóg, który „jest miłością” (1J 4, 8) zaoferował nam „pełnię życia i to w obfitości” (por. J 10, 10; Pwt 30, 19–20). Szatan natomiast popycha wszystkich do zła i nawet „śmierć weszła na świat przez jego zawiść” (Mdr 2, 24). Każdy, czując inklinację do grzechu, może zawsze zwrócić się do miłującego Boga, który przez ofiarę Jezusa Chrystusa „zniweczył śmierć i zło” (2Tm 1, 10).

Pielgrzymując po ziemi, „potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymają nas w drodze ku prawdziwemu szczęściu” (Benedykt XVI). Owo oparcie się na chrześcijańskiej nadziei nie oznacza życia w obłokach, nie jest też tylko marzeniem o lepszym świecie, czy wyobrażeniem o tym, kim chcielibyśmy być, albo co chcielibyśmy osiągnąć. Ta cnota prowadzi do tego, abyśmy dostrzegali nowy świat w załączkach istniejących już dziś, a opartych na tym, że nasz Bóg się nie zmienia, ciągle żyjąc w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Taka nadzieja jest ponadto źródłem energii pomagającej żyć coraz lepiej, bez poddawania się prawom społeczeństw ukształtowanych przez liberalizm, konsumpcjonizm czy bezwzględny kapitalizm.

Nadzieja wiąże się przede wszystkim z wiarą w wypełnienie się Bożych obietnic, która nie polega na biernym oczekiwaniu ich realiza-

cji. Zauważmy, że zanim Bóg obiecał Abrahamowi lepsze życie, powiedział do niego: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci wskażę” (Rdz 12, 1). Wypełnienie obietnicy zostało tu połączone z konkretnym działaniem: Abraham miał podjąć trud pielgrzymowania, rozpocząć jakby od nowa swoje życie.

Podobnie Dobra Nowina o Jezusie wzywa nas do tego, byśmy, na swoją miarę, „wyruszyli w drogę”. Znamienne jest tu następujące polecenie: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?... Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu... Bądźcie Jej świadkami... aż po krańce ziemi” (Dz 1, 11; Mk 16, 15; Dz 1, 8).

W tym kontekście, to jakby za sprawą Ducha Świętego, ludzie wierzący żyją obok osób odcinających się od swych Bożych korzeni. Razem z całym światem „wzdychamy”, dzieląc jego cierpienia, z tą jednak różnicą, że przeżywamy to wszystko z nadzieją, wiedząc, że w Chrystusie „ciemności ustąpią i zajaśnieje prawdziwa światłość” (1 J 2, 8).

W zbliżającym się Wielkim Poście życzę, abyśmy świadomie opowiadali się za Jezusem, mówiąc mu „tak” całym swoim istnieniem. Wznośmy tu i teraz, pośród niepewności życia znaki szczęśliwej przyszłości, załączki odnowionego świata. Nasza nadzieja, świadectwo połączone z wiarą, w swoim czasie przyniosą błogosławione owoce.

ks. Janusz Prefek

Pierwsze przykazanie

Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. (Wj 20, 3)



Pietro Berrettini

W tekście Starego Testamentu fraza hebrajska *al-panaya* („przede Mną”) nie oznacza „z wyjątkiem Mnie”. Dlatego literalne rozumienie przykazania „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną” (*al-panaya*) uwzględnia istnienie innych bogów, którym jednak nie należy oddawać czci, zgodnie z: „Ja, któremu na imię jest Jahwe, chwały mojej nie odstąpię innemu, ani czci mojej bożkom” (Iz 42, 8).

Zakaz czynienia podobizny Boga dotyczy raczej sposobu czci niż samych obiektów kultu. Chodzi o to, by człowiek nie wykonywał żadnego przedmiotu, który odwracałby jego serce od czci prawdziwego i jedyne Boga, Jahwe. Sformułowanie „nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył” (w. 5) stanowi tzw. *hendiadę*, czyli środek stylistyczny, w którym dwie frazy wyrażają tę samą ideę. Możliwe jest tłumaczenie, którego sens byłby następujący: „Nie będziesz preferował innych bogów ponad Mnie”.

Wykonywane rzeźby i obrazy były na starożytnym Bliskim Wschodzie uważane za środek porozumienia (komunikacji) pomiędzy człowiekiem i bóstwem, stąd zakaz ich wykonywania.

Najlepsze tłumaczenie pierwszego przykazania wydaje się następujące: „Ja, Jahwe, jestem twoim Bogiem”.

Bóg kocha nas miłością absolutną i tego samego wymaga od nas. Chce, abyśmy darzyli Go uczuciem bezgranicznym. Jednak uczucie to nakłada na nas pewne obowiązki, z których będziemy potem rozliczani. Bóg w swej nieskończonej miłości jest o nas zażadosny.

Problemem godnym uwagi są „bożki nasze własne”, a nie te będące obiektem kultu innych narodów. Bożki zostaną pokonane, gdy całą swoją miłość i wiarę oddamy jedyne Bogu i w nim będziemy pokładać nadzieję. Jednak zawierzenie się Bogu nie oznacza, że bożków już nie ma. One są i w ukryciu czekają na naszą słabość bądź zwątpienie. Bożki znikną z naszego życia, kiedy zawczasu będą rozpoznawane i niszczone, a nie tylko ignorowane i odsuwane na bok.

Mamona

Jednym z takich bożków jest mamona. Z przykrością coraz częściej zauważa się w Kościele pojednanie Boga z pieniądzem. Jednak jest to pojednanie z wyrachowania – korzystne wyłącznie dla jednej ze stron. Bóg w tej kwestii nie ma nic do powiedzenia, choć jest temu przeciwny. Związek ludzi Kościoła z pieniędzmi nie jest niczym chwalebny, gdyż rzuca cień na wszystkich traktujących poważnie słowo Boże. Należy jednak pamiętać, że kult mamony ogłupia każdego człowieka, przyczynia się do utraty sensu rzeczy i do zatracenia hierarchii wartości. W ułamku sekundy przejmuje nad nami władzę i zaczyna karmić ułudą, że pieniądź da nam poczucie bezpieczeństwa. To nieprawda! Mamona okrada nas z bezinteresowności, zabiera radość życia i spontaniczność. Ciągła gonitwa za pieniądzem wpędza nas w obsesję. Poprzez ciągły wyścig, aby zarobić więcej i więcej, powoli tracimy sens życia, które zamienia się w niewolę. Pieniądże przesłaniają nam świat i przez nie zatracamy poczucie kruchości dóbr materialnych.

Telewizja

Kolejnym bożkiem jest telewizja, która skutecznie wdzierza się do domów, eliminuje dialog i rozszerza się dalej. Jest ona twórcą iluzji, która mie-

sza fakty, obrazy, opinie i następnie ogłupia odbiorców. Zdarzają się wyjątki, że telewizja nas wzbogaca, jednak częściej stwarza niebezpieczeństwo uzależnienia się od niej, a co za tym idzie – szkodliwe oddziaływanie na uszy i oczy. Telewizja bez naszego udziału wkrada się do naszych domów, uzależnia od siebie rozkład zajęć, rodzinne zwyczaje i powoli zaczyna przejmować kontrolę nad naszym życiem. Niepostrzeżenie staje się ołtarzem, na którym poświęcamy wspólne rozmowy i radość z bycia razem. W zasadzie telewizja nie ma w sobie aspektu wychowawczego. Zazwyczaj wciągają nas różne debaty, w których jedni chcą zdominować drugich i odebrać im głos. Coraz częściej słyszymy uwagę prowadzącego: „Proszę nie mówić równocześnie!” Telewizja nas ogłupia, fascynuje, nawet wtedy gdy nie ma nic ciekawego do powiedzenia. Dość często wmawia nam fałszywe wartości i zniekształca model życia. Jednak można się temu przeciwstawić, wysmiewając się z tych bzdur.

Motoryzacja

Dokładniej mówiąc samochód to następny bożek. Wielu z nas więcej uwagi i troski poświęca samochodowi niż innym ludziom. Dość często traktujemy go jak swoje dziecko, dopieszczając, myjąc i chwając się nim sąsiadom. Każda jego usterka jest porównywalna z ciężką chorobą członka rodziny. Nawet nie wiemy, kiedy auto staje się nierozzerwalną częścią nas samych. Kult samochodu wymaga od nas ciągłych zmian, na coraz lepsze samochody, z których podziwu nie wyjdą nasi znajomi i sąsiedzi.

Wymienione wyżej przykłady są kroplą w morzu wszystkich współczesnych bożków. Wiele z nich może stać się częścią naszego życia. Jednak wybór między jednym i prawdziwym Bogiem a bożkami czyhającymi na naszą słabość należy tylko do nas. Od tego wyboru zależy nasza dalsza egzystencja na ziemi. Nie zachwycajmy się ulotną miłością, jeśli możemy zachwycać się Bogiem.

KS. TOMASZ HERGESEL

Mądrość mojej wiary

Wiara sama w sobie jest mądrością, ponieważ dzięki niej sięgamy ku najwyższej Mądrości Boga. Dzięki niej dostrzegamy, że prawidłowości, które utrzymują świat w harmonii pochodzą od Niego i widzimy, że chaos wkrada się w życie ludzi, gdy tylko odrzuca Boże Prawo.

Dzięki niej nie umyka naszemu rozumowi, że tam gdzie najwięcej tak zwanych „praw człowieka” – tam życie zamiera – najmniej rodzi się dzieci, a starzejące się społeczeństwo ustępuje miejsca nacjom płodnym, które nonsensów nie nazywają prawami.

Mądrość mojej wiary wie, że każdy „nowy ład” sprzeczny z Bożym ładem prowadzi do zachwiania struktury świata i ludzkości.

Moja wiara mówi mi, że nigdy nie będziemy „jako bogowie”. Ci, którym się zdawało, że to potrafią – zgotowali ludziom piekło na ziemi.

Mądrość mojej wiary wie jak cenna jest pokora i jak zdradliwa jest pycha.

Mądrość mojej wiary wie, że choć człowiek będzie dokonywać wielkich odkryć, to nigdy tu na Ziemi nie poznamy całej Tajemnicy.

Wielkość pokory



Wzorem mądrości naszej wiary pozostają dla nas trzej pierwsi niezwykli uczniowie Chrystusa – ci magowie albo królowie, którzy w końcu okazali się Mędrkami – ponieważ nie zlekceważyli wezwania dziwnej gwiazdy i udali się w podróż na poszukiwanie Boga. Zabrali dla Niego dary i złożyli je – mimo, że Ten, do którego szli z determinacją, okazał się Dzieciąciem i mieszkał nie w królewskim pałacu, ale w grocie wśród zwierząt. Dali nam przykład

pokory, która pozwala sercem odnajdować prawdziwą wielkość, a odrzucać łudzące oczy pozory. Na koniec zaś nad obłudne deklaracje Heroda przemieśli oni nadprzyrodzone ostrzeżenie, aby nie wracać tą samą drogą.

Mądrość wiary jest ponadczasowa!

Mądrość – to czytanie znaków i wyruszanie w drogę, gdy wzywa nas gwiazda.

Mądrość – to pokora, zrozumienie, że człowiek jedynie odkrywa świat.

Mądrość wie, że inteligencja bez serca pozostaje – głupotą.

Mówi głupi w sercu swoim – nie ma Boga (Ps 14 i 53)

Moja wiara daje mi pewność, że mam skałę na której mogę się oprzeć, fundament, którego nie zniszczą żadne wichry ani powodzie. Ale – co z innymi? Co ze światem? Co z ludźmi, którzy ustawili się do Boga plecami i rękami zakryli oczy przed Mądrością? Wybrali „wolność”, która stała się rodzajem zniewolenia. Jak można zamykać oczy na fakt, że wszystko, co objawił Bóg tyśiące lat temu, zawsze okazuje się prawdą – nieważne czy po dziesiątkach, setkach albo tysiącach lat.

W grudniu 2007 roku, tuż przed świętami Bożego Narodzenia w radiu TOK FM rano dziennikarze dyskutowali na temat zmian w szkolnictwie. Krytykowano wliczanie oceny z religii do tzw. średniej na świadectwach, a wśród ar-

gumentów przeciw temu padło takie stwierdzenie: „Na tych lekcjach uczą dzieci, że Bóg Jest Jeden w Trzech Osobach, a przecież wiadomo, że to niemożliwe”.

Drwinie dziennikarza, który najwyraźniej nie czyta pisma „Science”, ani nawet rubryk z nadtytułem „Nauka” w polskich czasopismach – jawnie przeczą empirycznie poznane fakty. Około dziesięć lat temu Charles Monroe i Daniel Wineland, amerykańscy

fizycy z Narodowego Instytutu Standardów i Technologii w Boulder zamknęli atom berylu w elektromagnetycznej pułapce i za pomocą kilku laserów wprawili w vibracje, powodując jego... rozdzielenie się. Powstałe z jednego dwa atomy wysyłały różne wiązki fal. Fizycy rozsunęli je na odległość 80 nanometrów – wystarczająco dużo, by można było mówić o „przejściu” z mikroświata do świata rządzącego się zasadami dynamiki Newtona. A zatem w mikroświecie ten sam jeden atom istnieje w dwu różnych wydaniach. „Gdyby to nie był atom, ale człowiek, można by mówić o jednoczesnym istnieniu w dwu osobach” – brzmiał komentarz notatki w tygodniku „Wprost”, opracowanej na podstawie publikacji w „Nature” i „Science”. To nie pierwszy i nie ostatni przykład dla niewierzących w Objawienie, że to, z czego drwią – jest tylko jeszcze nie odkryte przez człowieka.

Przez całe lata „realiści” z przymrużeniem oka traktowali te fragmenty Pisma Świętego, które serce łączą nie tylko z uczuciami, ale i z myślą. Słowa takie jak „Wypisałeś swoje Prawo na moim sercu” (Ps. 40), albo „Mówi głupi w sercu swoim – nie ma Boga” (Ps 14 i 53) i tyle innych traktowano jedynie jako metaforę, poetycką przenośnię, no bo jakże można umieszczać uczucia w organie, który – takie panowało przekonanie – jest tylko pompą krwi. Operacje przeszczepów serca zwróciły jednak uwagę lekarzy na pewne powtarzające się okoliczności – oto pacjenci po przeszczepie serca zmieniali swoje przyzwyczajenia. Przykłady przedstawiono w filmie „Dzięki za wspomnienia”.

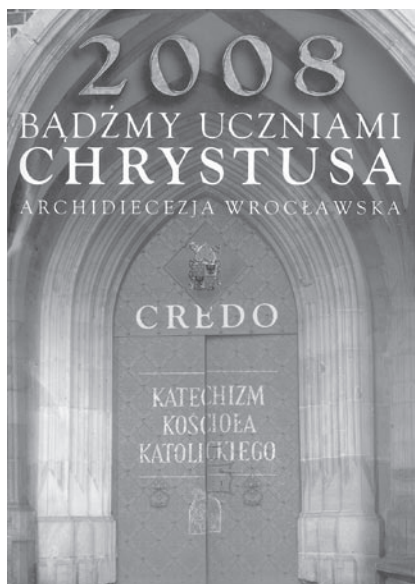
Mężczyzna, który przez kilkadziesiąt lat nie napisał ani jednego poetyckiego listu do żony, nagle zaczął tworzyć wiersze. Okazało się, że dawcą jego serca był człowiek, który pisał poezje. Ktoś inny nagle zaczął uprawiać sport, którym wcześniej się nie pasjonował. Okazało się, że ma serce kaskadera, który zginął w wypadku. Kobieta, która nagle zaczęła uczęszczać na mecze do wiedziała się, że nosi serce zapalonego kibica. Gdy przypadki takie zaczęły się powtarzać, naukowcy zaintereso-

wali się neuronami serca i odkryli, że tworzą one system, który – jak stwierdzono – może być drugim obok mózgu ośrodkiem inteligencji. Przeprowadzone badania wykazały, że neurony serca reagują na bodźce nawet prędzej niż neurony mózgu. A już na pewno są w stanie przechowywać pamięć sposobu w jaki serce działa – co pozwala sercu podjąć pracę po przeszczepie. Wyrażono przypuszczenie, że ten system neuronów być może przechowuje także inne wspomnienia – te, które powodują zmianę charakteru u ludzi, którzy żyją z cudzym sercem.

Nas to nie zaskakuje – nam mówi o tym nasze serce, złączone z Sercem Boga, które nie potrzebuje nawet neuronów. My wiemy, że przedmiotem naszej wiary, są wielkie tajemnice – Boga i Jego świata, które On odsłania kiedy chce i komu chce.

Bądźmy uczniami Chrystusa!

Mądrość naszej wiary ujawnia się zwłaszcza wśród manipulacji i stosowanych wobec nas socjotechnik usiłujących zagłuszyć głos mądrości. Wśród kłamstw reklamy, która ludzi nas obietnicami, że jakiś przedmiot kupiony za pieniądze spełni nasze potrzeby.



Gdy zalewają nas puste słowa, którym nadano nowe, czasem odwrotne znaczenie. Mądrość, którą daje mi moja wiara ostrzega, że nie należy bezkrytycznie wierzyć w idee tworzone przez ludzi – tyle pięknych idei obróciło się już przeciw nam samym. Ogrania mnie przerażenie, gdy obserwuję poczynania tych, którzy robią wszystko, by zniszczyć ustalony przez Stwórcę porządek świata.

Niedawno niewielka ale bardzo głośna grupa przeciwników, nazywająca się „empirykami” uniemożliwiła papieżowi Benedyktowi XVI przybyć i przemówić na rzymskim uniwersytecie La Sapienza. Warto przypomnieć, że „La Sapienza” oznacza dokładnie „mądrość”, a uniwersytet został założony na przełomie XIII i XIV w. przez innego papieża – Bonifacego VIII. Nie chciano tam wysłuchać namiestnika Chrystusa, który miał przemówić w Imieniu Prawodawcy i Stwórcy. Przecież żadne protesty, żadne demonstracje, żadne uzurpacje, żadna propaganda ani jawne kłamstwa nie odmienią przyszłości, w której – wcześniej czy później – Boże Prawo okaże się jedyną prawdziwą Mądrością.

Mądrość mojej wiary nakazuje mi nie mieć względu na osoby – ponieważ ludzie myślą się, błędzą i grzeszą. Człowiek bardzo powoli stawia kolejne kroki w drodze powrotnej ku swojej pierwotnej wielkości, jaką utracił przez grzech pierworodny, a która to wielkość wynikać może jedynie z podobieństwa do Boga. Mozolnie dociera do przyjęcia sercem zaleceń Ewangelii – uczą się tego nawet słudzy Kościoła.

Mądrość mojej wiary nakazuje mi tylko Boga nazywać nauczycielem i mistrzem.

„Bądźcie uczniami Chrystusa!” – wzywa nas hasło Kościoła na bieżący rok duszpasterski.

W dokładnym tłumaczeniu z greckiego Ewangelii Mateusza – słowa Je-

zusa do apostołów, które usłyszeliśmy w środę Popielcową – brzmią: „Idźcie więc i czynicie uczniami wszystkie narody” (Mt 28.19)

Jezus jest naszym Nauczycielem, ON uczy nas mądrości prawdziwej!

ANNA SPICH

Wierzę

Podnosząc oczy ku symbolom Credo – a nie są to filozoficzne twierdzenia do dyskusowania (...)

mówię:

wierzę.

A wierzyć, to uczyć się myśleć jak Bóg.

Akt wiary jest aktem nieustraszoną, najwyższą odwagą duszy, która – za świętą Katarzyną Cjenuieńską, znużoną marnością świata – woła: „Dzisiaj wychodzę z siebie, by już nigdy więcej nie wrócić!” (...)

Nie pytajcie więc, czy trzeba wierzyć: trzeba; nic nie jest tak naglące, nic nie jest tak konieczne.

W obliczu otaczających nas ruin moralnych, zbrodni, jakie od początku tego wieku popełnia się przeciw ludzkości,

(...)

widzimy przecież, że rozum oszalał i – jeżeli jego ciemnościowej mocy nie łagodzi łaska pokory – umie już tylko budować więzienia;

widzimy przecież, że w istocie ludzkiej mądrość mieszkała tylko dopóki człowiek wierzył w to, co nie do uwierzenia; widzimy, że wiara wcale nie zwodzi ani nie zniewala rozumu, przeciwnie, rozum ocala.

Doświadczyliśmy dosyć nienawiści, by wiedzieć, że prawda nie ze świata przychodzi.

Pójdźcie. Myśli człowiecze okrywają ziemię żałobą.

Myśli Boga są zapomnianym świętem.

ANDRÉ FROSSARD, FRAGMENTY
POEMATU „CREDO”

U podstaw wszelkiej refleksji, jaką podejmuje Kościół, leży jego przeświadczenie, że zostało mu powierzone orędzie, które bierze początek z samego Boga (por. 2 Kor 4, 1–2). Wiedzy, którą pragnie przekazać człowiekowi, Kościół nie uzyskał w drodze samodzielnych przemyśleń, ale dzięki przyjęciu z wiarą Słowa Bożego (por. Tes. 2, 13).

U początków naszej wiary znajduje się spotkanie, jedyne w swoim rodzaju, które oznaczało odsłonięcie tajemnicy przez wieki ukrytej (por. Kor 2, 7; Rz 16, 25–26), teraz jednak objawionej: „Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę woli swojej (por. Ef. 1, 9), dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami Boskiej natury”

JAN PAWEŁ II ENCYKLIKA FIDES ET RATIO

Wiara daje nadzieję na niebo

Moja wiara była tak żywa i tak jasna, że myśl o niebie była całym moim szczęściem: nie mieściło mi się w głowie, że mogą być grzesznicy, którzy nie mają wiary. Według mnie ci ludzie mówili przeciwko własnemu przekonaniu.

W radosnych dniach okresu wielkanocnego Jezus pozwolił mi pojąć, że są rzeczywiście dusze pozbawione wiary, które przez nadużywanie łaski utraciły ten cenny skarb... Pozwolił, aby moją duszę ogarnęła nieprzenikniona ciemność i że myśl o niebie, tak słodka dla mnie, stała się powodem walki wewnętrznej i udręki... To doświadczenie nie miało trwać kilka dni czy tygodni, miało ciągnąć się aż do godziny oznaczonej przez Boga, a ta godzina dotąd jeszcze nie nadeszła...

Trzeba się znaleźć w tym ponurym tunelu, aby zrozumieć czym jest ciemność!...

Wydaje mi się, że ciemności przemawiają głosem grzeszników i drwiąc mówią do mnie: *marzysz o świetle... wyobrażasz sobie, że opuścisz pewnego dnia mgłę, która cię otacza? Idź, idź dalej, ciesz się śmiercią, która ci da nie to, czego pragniesz, ale noc jeszcze głębszą – noc nicości!...*

... Chociaż nie mam poczucia żywej wiary, staram się jednak żyć według niej...

Przy każdej nowej okazji do walki... biegnę do mego Jezusa i mówię Mu, że jestem gotowa wylać ostatnią kroplę krwi, aby zaświadczyć o istnieniu nieba. Mówię Mu, że cieszę się z tego powodu, iż jestem pozbawiona możliwości rado-

wania się niebem na ziemi, jeżeli tylko On otworzy to niebo na wieczność dla biednych grzeszników...

Tak wspaniale wyobrażam sobie niebo, że często zastanawiam się, czym Pan Bóg, po mojej śmierci, zdoła mnie zaskoczyć. Moja nadzieja jest tak wielka, sprawia mi tyle radości, nie przez uczucie, ale przez wiarę, że trzeba mi czegoś ponad moje wyobrażenie, żeby mnie w pełni zadowolić.

Cieszę się, że niedługo pójdę do nieba. Ale kiedy myślę o słowach Bożych: „Zapłata moja jest ze mną, abym oddał każdemu według uczynków jego”, mówię sobie, że ze mną Pan Bóg będzie miał kłopoty. Nie mam żadnych uczynków! Nie może mi więc oddać według moich uczynków... W takim razie odda mi „według swoich własnych uczynków”!

św. TERESA Z LISIEUX

Wiara jest prosta

Wierzmy w Boga, w Boga – początek i cel ludzkiego życia. W Boga, który wchodzi w nas, ludzi, od którego pochodzimy i który jest naszą przyszłością. W ten sposób wiara jest zawsze nadzieją, pewnością, że mamy przyszłość i że nie spadamy w próżnię. Wiara jest też miłością, gdyż miłość Boża pragnie nas rozpałcić. (...)

Wierzmy w Boga. To jest nasza zasadnicza decyzja. Czy tak jeszcze można dzisiaj? Czy to rozsądne? Od czasów Oświecenia przynajmniej część naukowców skrzętnie pracuje nad tym, żeby znaleźć takie wytłumaczenie świata, w którym Bóg będzie niepotrzebny. Powinien więc stać się niepotrzebny także w naszym życiu. Ilekroć już myślnano, iż człowiek jest blisko rozwiązania tego problemu, okazywało się, że to jednak niemożliwe. Kwestia mająca związek z człowiekiem, nie da się rozszyfrować bez Boga, wszystko, co się wiąże ze światem i całym kosmosem jest bez Boga niewytłumaczalne. (...)

Druga z głównych części wyznania wiary kończy się refleksją o Sądzie ostatecznym, a trzecia – refleksją o zmartwychwstaniu. Sąd – czy znowu nie budzi to w nas lęku? Ale czyż nie chcemy,

aby kiedyś wszystko, co zostało osądzone niesprawiedliwie, wszyscy, którzy cierpieli przez całe życie i z tego życia pełnego cierpienia musieli pójść na śmierć, kiedyś doświadczyli sprawiedliwości? Czyż nie chcemy aby przyszedł kres na brak umiaru w bezprawiu i cierpieniu, jakie widzimy w historii; żeby wszyscy mogli być w końcu radośni, żeby wszystko otrzymało sens? To zbudowanie prawa, to połączenie pozornie bezsensownych fragmentów historii w jedną całość, w której panuje prawda i miłość – to kryje się pod pojęciem sądu nad światem.

Wiara nie chce nas straszyc, ale wzywa do odpowiedzialności. Nie wolno nam szastać swoim życiem, nie wolno go nadużywać, nie wolno brać tylko dla siebie; nie wolno nam być obojętnymi na krzywdę, nie możemy się jej biernie przyglądać, a tym bardziej być jej współsprawcą. Musimy dostrzec naszą misję w historii

i spróbować na tę misję odpowiedzieć. Potrzebny jest nie lęk, ale odpowiedzialność – odpowiedzialność i troska o nasze zbawienie, o zbawienie całego świata.

Z HOMILII BENEDYKTA XVI WYGŁOSZONEJ
12 WRZEŚNIA 2006 ROKU W RATYZBONIE

Wiara

Wiara może oznaczać bardzo wiele. Może oznaczać przekonanie o czymś, lub (w religii) może polegać na przyjęciu wiadomości o istnieniu Boga, Maryji, narodzin Chrystusa itp. Niektórzy twierdzą, że wiara jest przyjmowaniem nieuzasadnionej rzeczy. Jest wiele uzasadnień czym jest wiara jednak dla chrześcijanin najważniejsza powinna być wiara w Boga. Powinni chodzić do kościoła, słuchać słowa Bożego, ale przede wszystkim wierzyć w Boga. Na świecie jest bardzo dużo religii i wszystkie wierzą w swoich bogów, a także jest wiele dyskusji na temat który z bogów jest prawdziwy. Nawet niektórzy chrześcijanie przestają wierzyć w Boga ponieważ dochodzą do wniosku, że Bóg nie istnieje i w ten sposób kończy się ich wiara w Boga. Niektórzy ludzie chodzą do kościoła bo tak powinno się robić, ale ich wiara ogranicza się tylko do właśnie chodzenia do kościoła. Inni twierdzą, że wierzą w Boga, lecz nie przestrzegają pouczeń Jezusa. Uważam, że wiara jest bardzo potrzebna chociażby w życiu codziennym.

Ma Yasiniska Bd

Źródłem nadziei – Bóg

Odkupienie zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej teraźniejszości...” (Benedykt XVI – SPE SALVI, 2007)

Nadzieja – ufność jest darem Boga dla nas. Towarzyszy człowiekowi przez całe życie. W różnych jego etapach człowiek miewa bardzo różne nadzieje – drobne, małe, wreszcie tak wielkie i bardzo ważne – może często, patrząc po ludzku, niespełnione.

Powtarzamy na co dzień: „mam nadzieję, że jutro będzie lepsza pogoda, że szczęśliwie dojadę do domu, że udadzą się zakupy, że zrealizują plany urlopowe, że...itd., itp...” Dziecko w szkole ma nadzieję na otrzymanie czerwonego paska na świadectwie, co ułatwi mu dalszą naukę, jednocześnie inne ma nadzieję, że uniknie lania, jeśli przyniesie złe świadectwo. Młody człowiek ma nadzieję na zdanie egzaminu, co umożliwi mu zaliczenie kolejnego roku studiów lub uzyskanie dyplomu i dalej patrząc w przyszłość ufa, że otrzyma dobrą pracę. Młodzi małżonkowie wchodząc w nowe życie i składając sobie nawzajem ślubowanie przed Bogiem, mają nadzieję, że będzie ono zgodne, szczęśliwe, spełni ich oczekiwania i marzenia. O niewieście, która oczekuje potomstwa mówimy: „jest przy nadziei”. Człowiek chory ma nadzieję na odzyskanie zdrowia i powrót do normalnego życia, do pracy. W ten sposób tworzy się jakby łańcuszek nadziei, który ciągnie się od momentu, gdy dziecko zaczyna posługiwać się rozumem, aż po kres życia ziemskiego.

Nadzieja ma zawsze wymiar pozytywny. Zawiera w sobie pierwiastki dobra, powodzenia, szczęśliwości. Można powiedzieć, że nadzieja jest rodzajem tęsknoty i to tęsknoty za czymś do końca niepoznanym, niewiadomym. Jest swego rodzaju zbiorem marzeń. Jeśli zrealizują się jedne, następują po nich kolejne. I jest to naturalne. Cóż warte byłoby marzenia, gdyby nie towarzyszyła im nadzieja.

Jako przeciwstawienie tych pozytywnych wartości nadziei potrafimy mówić: „beznadziejny film, książka, muzyka, beznadziejny stan...” a nawet mówimy: „nadzieja matką głupich” – jakby na określenie czegoś, co nie zasługuje na spełnienie, uznanie, na akceptację.

Człowiek potrzebuje nadziei, nadziei potrzebuje świat, tej nadziei danej nam przez Boga. Nawet najbardziej wartościowe struktury społeczne i prawa czy osiągnięcia naukowe nie zagwarantują zdrowia moralnego dla świata i nie dadzą nadziei na rozwiązanie problemów różnych ludzkich spraw. Taka nadzieja jest błędna, zgubna i zwodnicza. Papież Benedykt XVI w encyklice SPE SALVI mówi: „Nauka może wiele wnieść w proces humanizacji świata i ludzkości. Może jednak zniszczyć człowieka i świat, jeśli nie jest ukierunkowana przez siły, które są poza nią... To nie nauka odkupia człowieka. Człowiek zostaje odkupiony przez miłość”.

Ludzie, którzy nie mają w sobie wiary i nadziei, którzy nie żyją nadzieją – są smutni, zgorzkniali, bez perspektyw. Życie dla nich to pasmo niekończących się niepowodzeń, to udręka, po prostu – beznadzieja, która może przekształcić się w rozpacz. Powoduje wyobcowanie ze środowiska, szukanie namiastek nadziei w zastępczych środkach, co w skrajnych przypadkach może prowadzić nawet do prób samobójczych. Człowiek nie znajdując celu życia – nie może mieć nadziei na jego realizację. Ta postawa niechęci wobec życia, postrzeganie życia wyłącznie w czarnych barwach, zaprzeczanie wszelkim jego wartościom to negacja nadziei. Trudno wyobrazić sobie chrześcijanina bez nadziei. Dlatego prawdą jest, że...”kto nie zna Boga, chociaż miałby wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei... Prawdziwą

wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody może być tylko Bóg” (SPE SALVI 27)

To, co powinno wyróżniać chrześcijan, to wiara, że życie nie kończy się tu, na ziemi, nie kończy się, jak mówi papież – pustką, nicością. Chrześcijanie widzą przyszłość, tą pozytywną rzeczywistość i wierzą, że dane jest im inne, lepsze, nowe życie – życie wieczne. Ufają, że tam spotkają się ze swoimi bliskimi, którzy odeszli już wcześniej do Domu Ojca. Dlatego nadzieja związana jest tak bardzo z wiarą, ona wypływa z wiary. Te dwie cnoty są jakby bliźniaczymi siostrami. Nadzieja to mimo przeżywanego cierpienia, niesprawiedliwości, otaczającego nas zła, jest przede wszystkim wolą życia, które jest nam zadane i dane przez Boga. Nadzieja pozwala przetrwać różne przeciwności losu pod warunkiem, że jest wsparta głęboką, nieustanną modlitwą.

Nadzieja nie jest wyłącznie sprawą indywidualną. Zbawienie, a więc i nadzieja ma charakter wspólnotowy i jak mówi papież: „... winna łączyć się zawsze z odpowiedzialnością za innych... nasza nadzieja jest w istocie również nadzieją dla innych”.

Jako chrześcijanie odsuwamy od siebie wszelką rozpacz i życiowy fatalizm. Miejmy nadzieję wynikającą z naszej wiary i zaszczepiajmy ją innym. Wsłuchujmy się w Słowo Boże, uznając zawsze wolę Boga za swoją w naszym życiu.

Pamiętajmy, że Jezus – Emmanuel – Bóg z nami – rodząc się w ubogiej betlejemskiej stajence przyniósł na świat nie tylko wielką miłość i pokój, nie tylko dał nam umocnienie w wierze. Przyniósł także ufność nadzieję na życie wieczne, na zbawienie.

ANNA DADUN-SĘK

(...) Pierwszym istotnym miejscem uczenia się nadziei jest modlitwa. Jeśli nikt mnie już więcej nie słucha, Bóg mnie jeszcze słucha. Jeśli już nie mogę z nikim rozmawiać, nikogo wzywać, zawsze mogę mówić do Boga. Jeśli nie ma już nikogo, kto mógłby mi pomóc – tam, gdzie chodzi o potrzebę albo oczekiwanie, które przerastają ludzkie możliwości trwania w nadziei – On może mi pomóc[25]. Gdy jestem skazany na całkowitą samotność... ale modląc się nigdy nie jest całkowicie samotny. (...) W rozmowie z Bogiem modlitwa publiczna musi zawsze splecać się z osobistą. W ten sposób możemy mówić do Boga, a Bóg mówi do nas. Tak dokonują się w nas oczyszczenia, dzięki którym otwieramy się na Boga i stajemy się zdolni do służby ludziom. Tak też otwieramy się na wielką nadzieję i stajemy się sługami nadziei wobec innych.

BENEDYKT XVI – ENCYKLIKA SPE SALVI

Co Bóg złączył...



Nowy Rok w Klubie Seniora rozpoczęliśmy 7 stycznia wspólną modlitwą podczas Mszy św. celebrowanej przez opiekuna duchowego Klubu – ks. Janusza. Śpiewając kolędy dzieliliśmy się opłatkiem, składając sobie życzenia wszelkiego dobra i błogosławieństwa Bożego na cały nowy rok. Agapa składała się z tradycyjnych polskich świątecznych przysmaków – ryb w jarzynach, barszczu z pasztecikiem, „skubańca” i dobrego wina.

Gdzieś się spotkali.
Popatrzeli na siebie – i pokochali.
On rzekł i Ona – chcę Ciebie.
Z dwu dawnych dróg samotności
Zrobili jedną – drogę miłości!
T. LESIAK

Następnie został odsłonięty kolejny, czwarty już mini-wernisaż pod hasłem: „... i ślubuję Ci miłość”. Tę mini wystawę wypełniły zdjęcia ślubne sprzed dekad lat. Niestety, nie wszyscy seniorzy w małżeńskim stanie dożyli tej wspomnieniowej uroczystości. Niektórzy odeszli już „na drugi brzeg”, wypełniając do końca ślubne przyrzeczenie „... że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

Te zdjęcia przywołały najpiękniejsze chwile wspólnej decyzji. Biały welon, piękna wiązanka kwiatów są wyrazem czystości uczuć i głębokiego przeżywania momentu zaślubin przed Bogiem. Zaślubin potwierdzonych słowami wzajemnej przysięgi: „... i ślubuję ci miłość, wierność...”. Wymiana obrączek dopełnia symbolicznego znaku zjednoczenia dwojga młodych, kochających się osób, rozpoczynających nowy okres życia.

Po wielu, wielu latach, jeśli nawet minęła, co jest zupełnie naturalne – ta wielka miłość i zauroczenie sobą, to jednak pozostała wierność, współodpowiedzialność, wzajemne wsparcie i zbudowana doświadczeniem wspólnego życia – wyższa forma miłości – przyjaźń. Każde życie ma spory bagaż doświadczeń i przeżyć – radosnych, które chciałoby się przywoływać stale i zatrzymać je – i smutnych, o których chcielibyśmy zapomnieć.

Przy okazji sentymentalnych wspomnień i rozpoznawania się na zdjęciach, gdy byliśmy tacy młodzi i piękni – ktoś dowcipnie zauważył: „Młodość minęła, pozostało tylko... piękno”. Z pewnością nie to fizyczne, boć przecież już i siwy włos i niejedna zmarszczka na twarzy, a pochylona figura wspiera się nierzadko laską... Ale przybyły nowe wartości – mądrość, cierpliwość, wyrozumiałość, dystans do wielu spraw. Długie lata wspólnego, nieraz trudnego życia małżonków pokazały, że mimo wszystko można wytrwać ze sobą na dobre i na złe.

Pokolenie naszych dzieci i wnuków, oglądając ślubne zdjęcia rodziców czy dziadków wchodzi w ten świat, dla nich jakby nierzeczywisty, zaczarowany, baśniowy, traktując go jako iluzję słodkosentymentalną. Słyszy się wypowiedzi: „to takie śmieszne”, jakie „napuszone”, „naiwne”, a nawet wprost określenie: „głupie”. Zapodziały się gdzieś dawne zwyczaje „chodzenia ze sobą”, zaręczyn, okresu czystego narzeczeństwa i oczekiwania na ten najważniejszy, jedyny w życiu dzień – ślub i wesele. Jest to wielka strata nie tylko dla tradycji, ale przede wszystkim dla młodych ludzi, którzy wartości zawarte w przysiędze małżeńskiej traktują jak coś „nieżyłowego”, jak anachronizm. Zastępowanie ich różnego rodzaju namiastkami zuboża bardzo i powoduje głębokie rozczarowania. Wielka gorąca miłość trwa nierzadko za ledwie przez krótki sezon letnich wakacji, potem następuje znudzenie i szukanie kolejnych życiowych wrażeń.

Dlatego do obowiązków seniorów należy przypominanie i przekazywanie zasad i umiejętności rozwiązywania wielu życiowych problemów na płaszczyźnie dialogu, ustępstw, wzajemnego zrozu-

Bóg zaczyna i Bóg kończy.
Kochające serca łączy.
Gdy już złączył ich na wieki
To nie skąpił im opieki.
T. LESIAK

mienia, które pomogą zapewnić długie i szczęśliwe pożycie małżeńskie. Oby młodzi ludzie umieli przyjąć od odchodzącego pokolenia dobre rady i wzorce, by pamiętali, że „... co Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela...”

Na pewno procentować to będzie łądem i spokojem w naszych rodzinach, trwałością i nierozzerwalnością związków, a w przyszłości zaowocuje prawidłowymi relacjami z dziećmi, zwłaszcza w tak ważnym dla nich momencie zakładania nowej rodziny i wiązania się sakramentalnym węzłem.

ANNA DADUN-SĘK

Warto dla jednej miłości żyć

Warto dla jednej Miłości żyć,
Choć szukać trzeba stale,
Może dla kogoś szczęściem być,
Dobro nieść w życie dalej

Miłość jedyna jest, miłość nie zna końca,
Miłość cierpliwa jest, zawsze ufająca.
Wszystko potrafi znieść, wszystko oddać umie,
Życiu nadaje treść, każdego zrozumie.

Warto całego siebie dać,
Jak bukiet polnych kwiatów,
I chociaż trudno potem trwać,
Uśmiech darować światu.

Warto w nieznanie nawet iść,
Gdy drogę mgła zasnuwa,
Idąc przez radość i przez krzyż,
Wiedzieć, że Pan Bóg czuwa.

PIOSENKA

Jubilaci 2008

Diaamentowe Gody obchodzili:

Zofia i Jarosław Grabińscy
Melania i Zygmunt Niewolni
Barbara i Feliks Stecowie

Szmaragdowe Gody obchodzili:

Marianna i Roman Rzońcowie

Złote Gody obchodzili:

Danuta i Jarosław Adamczykowie
Barbara i Witold Bojczukowie
Alina i Władysław Domagałowic
Halina i Stanisław Matiaszowie
Antonina i Fryderyk Nowakowie

Platynowe Gody obchodzili:

Maria Krystyna i Jacek Malczewscy

Koralowe Gody obchodzili:

Barbara i Aleksander Ciokowie
Małgorzata i Wojciech Głapowie
Wanda i Krzysztof Jakubczakowie
Kamila i Eugeniusz Kuklińscy
Elżbieta i Michał Ogonowscy

Perłowe Gody obchodzili:

Elżbieta i Jerzy Kołodziejowie
Dorota i Andrzej Nycowie

Srebrne Gody obchodzili:

Alina i Piotr Domańscy
Beta i Krzysztof Eckertowie
Beata i Remigiusz Gołębiowscy
Elwira i Tadeusz Gregorczykowie
Kinga i Sulisław Jaroszowie
Iwona i Janusz Karkutowie
Danuta i Stefan Kraszewscy
Joanna i Andrzej Piechowic
Danuta i Roman Raszkielowic
Jan i Małgorzata Skubiszewscy
Małgorzata i Krzysztof Szewczykowie
Teresa i Jarosław Szymajdowie
Jerzy i Jolanta Tarczewscy
Janusz i Barbara Wojdakowie

Porcelanowe Gody obchodzili:

Elżbieta i Dariusz Michalczykowie
Alicja i Ireneusz Pierchałowic
Magdalena i Jacek Srokowie

Kryształowe Gody obchodzili:

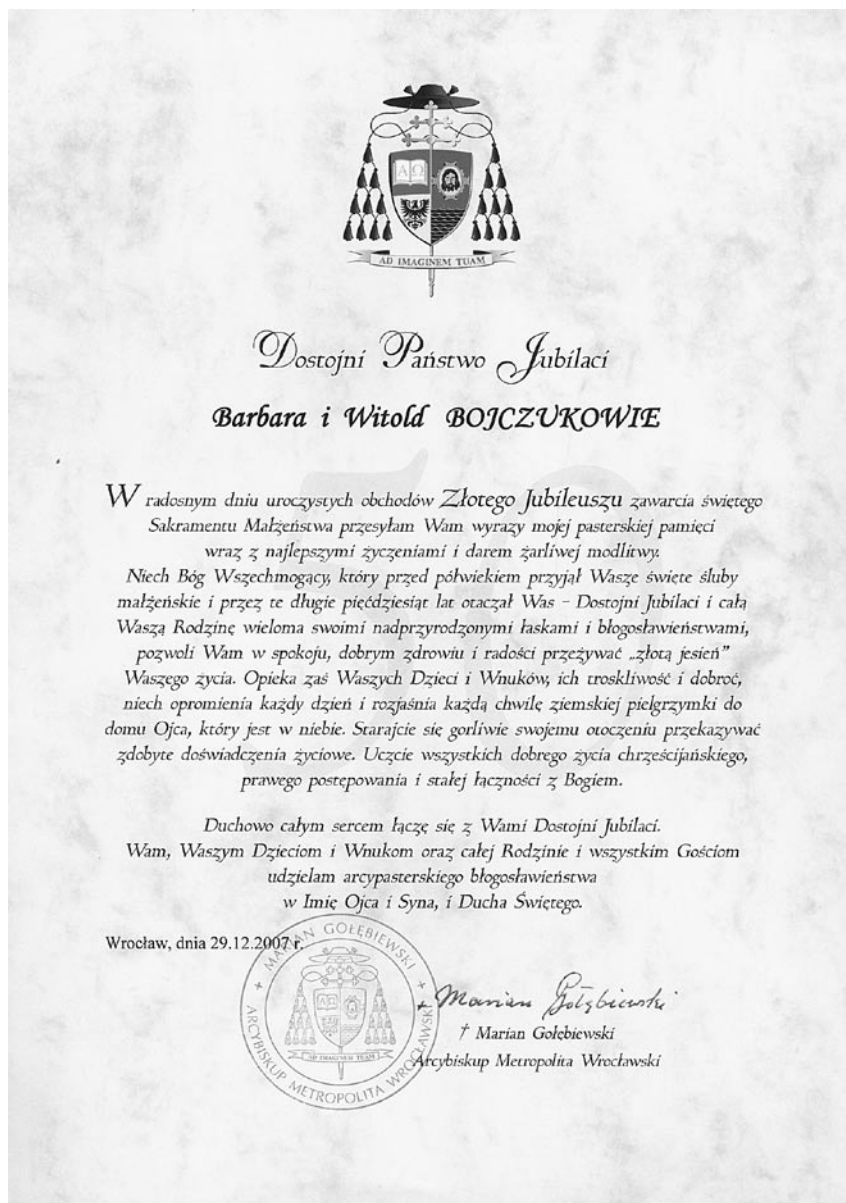
Agnieszka i Sylwester Olszewscy

Cynowe Gody obchodzili:

Beata i Romuald Tarczewscy

Gratujemy serdecznie Szanownym Jubilatom wspólnego życia „na dobre i na złe”.

Życzymy, by Boże błogosławieństwo otrzymane od naszego Arcypasterza i Księdza Proboszcza przemieniało każdy dzień w radość i dobro. Szczęść Boże!



Odpust parafialny w Święto Świętej Rodziny

W pierwszą niedzielę po świętach Bożego Narodzenia przypada święto Świętej Rodziny, uroczystość patronalna naszej parafii.

Tym razem uroczystość uświetnił swoją obecnością ks. Abp Marian Gołębiowski, który był głównym celebransem Mszy św. odpustowej.

Po procesyjnym wejściu do kościoła Dostojnego Gościa powitali przedstawiciele Rady Parafialnej oraz ks. Proboszcz Janusz Prejzner.

Wśród zaproszonych do koncelebry kapłanów byli: ks. dr Adam Łuźniak – rektor Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, ks. Henryk Szareyko – założyciel diecezjalnego miesięcznika „Nowe Życie”, ks. dr Andrzej Jerie – rzecznik prasowy Kurii Arcybiskupiej, ks. Prałat Stanisław Pikul; o. Stanisław Golec – proboszcz parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia, a zarazem dekanalny ojciec duchowny, ks. Dziekan Marek Dutkowski – proboszcz parafii pw. św. Faustyny.

Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele władz miejskich: radny Marek Mutor – dyrektor powstającego Muzeum Ziemi Zachodnich, Katarzyna Hawrylak-Brzozowska – architekt w Wydziale Konserwacji Zabytków, przedstawiciele Rady Osiedla, dziennikarze z Radia „Rodzina”, które transmitowało naszą uroczystość odpustową.

Ks. Proboszcz podkreślił, że tradycją tego dnia odpustowego w naszej parafii jest świętowanie jubileuszy par małżeńskich, które przeżyły ze sobą po kilka dziesiątków lat. W tym roku takich par było 36, najmłodsze z 10-letnim stażem, najstarsze z 60-letnim stażem (nazwiska Szanownych Jubilatów w załączeniu).

Uroczystość odpustowa połączona była z poświęceniem kościoła z okazji zakończonych prac remontowych elewacji frontowej – uzupełnione zostały wszystkie wyrwy po pociskach, pamiętające jeszcze walki II wojny światowej. Nowe pokrycie otrzymał cały dach kościoła. Ksiądz proboszcz przekazując informację o ukończeniu tych prac zwrócił się z prośbą do księdza Arcy-

biskupa o błogosławieństwo i po krótkiej modlitwie ks. Arcybiskup dokonał od ołtarza symbolicznego poświęcenia dachu i elewacji. Za wszystkich, którzy przyczynili się do przeprowadzenia remontu modlił się podczas tej Mszy św. ks. Prałat Stanisław Pikul.

Homilia wygłoszona przez ks. Arcybiskupa w całości poświęcona była rodzinie, dzisiejszym jej zagrożeniom oraz sposobom ich zapobiegania. Zwrócił uwagę na powiązanie świąt Bożego Narodzenia ze świętem Świętej Rodziny. Są to święta rodzinne, obchodzone wspólnie. W codzienności życia rodzinnego trzeba nam zauważyć Boga. Pan Jezus urodził się w rodzinie, wzrastał w rodzinie – pod czułym okiem Maryi i troskliwą opieką św. Józefa. W rodzinie przygotowywał się do wielkiej misji odkupienia człowieka

Wielka jest wartość rodziny!

W każdej społeczności rodzina jest najważniejsza! Arcypasterz podkreślił wagę ojcostwa, dając za wzór św. Józefa, który potrafi wsłuchiwać się w słowo Boże, jednocześnie otrzymuje łaskę rozumienia Bożych poleceń, nie zawsze łatwych do przyjęcia. Te zasady i obowiązki wewnątrzrodzinne streszczają się pięknie w IV przykazaniu Dekalogu.

W dalszym ciągu mówca przypomniał, że podstawą każdej ludzkiej społeczności jest rodzina – małżeński dożgonny związek jednego mężczyzny i jednej niewiasty – która staje się fundamentem życia.

Twórcą i Panem życia jest Bóg, rodzice są jedynie narzędziami w rękach Boga, narzędziami w przekazywaniu życia. Dlatego też ingerowanie w powstawanie życia ludzkiego jest bezprawiem, wchodzeniem w kompetencje Boga i uzurpacją władzy człowieka przed Bogiem.

W Polsce wielkim zagrożeniem stają się dla rodziny częste rozwody, niechęć do zawierania stałych zalegalizowanych związków, nawet cywilnych. Ważną przyczyną w rozpadzie rodziny jest nasilona w ostatnich latach emigracja. Powoduje to rozdzielanie mał-

żeństw, powstawanie nowych związków. A przecież w rozumieniu Kościoła małżeństwo i rodzina to sakrament – znak obecności Boga.

Tylko w rodzinie jest źródło szczęścia i samorealizacji. Ksiądz arcybiskup widzi uzdrowienie rodziny w modlitwie osobistej, małżeńskiej, rodzinnej.

Równocześnie ze strony rządowej winien być opracowany odpowiedni program prorodzinny, dobrze skonstruowane prawo, również ekonomiczne, by rodzina czuła się bezpieczna i mogła spokojnie przygotować się do wychowania młodego pokolenia. By mogła w pełni odpowiedzieć na duszpasterski apel na rok 2008:

Bądźmy wszyscy uczniami Chrystusa.

Na zakończenie homilii Arcypasterz zwrócił się do jubilatów, by dziękowali Bogu za miłość, dobro, które stało się ich udziałem i zasługą podczas tych długich wspólnie przeżytych lat. Wezwał małżonków, by świadczili nadal swoim życiem i byli wzorem, zwłaszcza dla młodych, wstępujących w związki małżeńskie. Homilię zakończył słowami: „Niech Boża Dziecina udzieli Wam błogosławieństwa na dalsze życie!”

Podczas Mszy św. małżonkowie-jubilaci odnowili swoją przysięgę małżeńską sprzed wielu lat.

Ksiądz arcybiskup udzielając błogosławieństwa odpustowego życzył wszystkim parafianom wszelkiego dobra w nowym roku 2008, błogosławieństwa i łask Świętej Rodziny, której wzór niech będzie przykładem i mocą w rozwiązywaniu wszystkich problemów. Wyrzucił jednocześnie wielkie uznanie dla księdza proboszcza za jego zaangażowanie w pracę na rzecz Kościoła i parafii.

Uroczystość zakończyło wręczenie poszczególnym parom małżeńskim pięknych dyplomów z błogosławieństwem Metropolity i wspólne z nim zdjęcie.

ANNA DADUN-SĘK

Muzyczne spotkanie u Świętej Rodziny

Koncert organowy w niedzielę 30 grudnia, w dniu parafialnego odpustu, wykonywał znany mistrz – Michał Dąbrowski z Warszawy. Tematem koncertu było Boże Narodzenie w utworach Jana Sebastiana Bacha, Feliksa Nowowiejskiego i Oliviera Messiaena. Słowo wiążące prowadził Jacek Woleński.

Pastorałka F-dur J.S. Bacha wydobyła z instrumentu delikatność muzyki dawnej. Ciche granie jakby na małych pasterskich fujarkach wprowadziło słuchaczy w klimat tajemniczej i cichej adoracji Dzieciątka w żłóbku betlejemskim. Natomiast narastające tempo i ukazana skala możliwości organów oddały pośpiech i wielkie zadziwienie pasterzy tym niepowtarzalnym zjawiskiem.

Improwizacja organowa na temat chorałowej kolędy „Anioł pasterzom mówił...” wprowadzała w historyczny czas narodzenia Mesjasza i zwiastowania tego pasterzom. Motyw znanej kolędy rozwijany był dostojnie – jak nabieranie zaufania do słów Anioła i kroczenie za tymi słowami. Słychać było radosne, przyspieszone bicie serc pasterzy i wychwalanie Boga za wesołą nowinę, za spełnienie wyczekiwa-

nia. Taniec myśli radosnej i wreszcie popieszczone pójście za głosem. Dostojny pokłon Majestatowi ukrytemu w małym Dzieciątku Jezus. I zadziwienie wspaniałością Bożego Planu Zbawienia.

Król Nieba, Emmanuel – jest z nami!

Feliks Nowowiejski, autor Roty napisanej ku uczczeniu 500 rocznicy Bitwy pod Grunwaldem, był wielkim organistą koncertującym w krakowskim kościele Mariackim i w katedrze na Wawelu. Jego pastorałki rozpoznawalne są dzięki motywom ludowym, pełnym podhalańskich nawoływań. Na naszych organach wybrzmiały z pełną ekspresją.

Usłyszeliśmy też trzy z dziesięciu istniejących medytacji Bożonarodzeniowych autorstwa Oliviera Messiaena, znanego kompozytora i organisty w kościele św. Trójcy w Paryżu. Powstały w Grenoble przed II wojną światową. Wprowadzają radosny nastrój i mistycyzm Bożego Narodzenia. W medytacji „Magowie” rytm powtarzanych akordów oddawał drogę idących za prowadzącą gwiazdą, monotonię stałego postępowania krok za krokiem, znużenie, trud ciągłej drogi, jednostajność – jak w naszym życiu – cel jest

przed nami – kiedy dojdziemy? Jest zmęczenie, osłabienie, spowolnienie, wyciszenie i... cel osiągnięty – cisza...

„Bóg między nami!” – wreszcie słychać organy głośno, fortissimo i w pełnym brzmieniu! Moja dusza wielbi Pana – mój duch raduje się w Panu! Śpiewa dusza Bogu radosne dziękczynienie za Jezusa, za wolność, za zbawienie, za miłość. Skocznie, śpiewnie i znów majestatycznie. To Bóg sam daje dar z siebie. Wielki, Mocny, Jedyny, Kochany, pociągający do Siebie, Przytulający mocno, pewnie, na zawsze. Bóg z Boga. Światłość ze Światłości. Cudowny i Wspaniały. Harmonia – tak bez końca – taki jest Bóg!

Chwała Mu teraz i na wieki!

Gromkie brawa dla Maestro za piękną grę organową i niepowtarzalne interpretacje znanych utworów. I wiązanki kwiatów jako wyraz wdzięczności. Otrzymali je także p. Jacek Woleński za komentarz oraz p. Antoni Szydłowski, dbający non stop o instrument organowy. Dziękujemy serdecznie dyrektorowi artystycznemu Muzycznych Spotkań, p. Piotrowi Rojkowi za przygotowanie tego koncertu.

MW

Rekolekcje na Górze Świętej Anny

Młodzież z naszej parafii miała okazję uczestniczyć w weekendowym spotkaniu ewangelizacyjnym na Górze Świętej Anny. Rekolekcje prowadzili młodzi, świeccy członkowie wspólnoty Hallelujah. Skierowane były przede wszystkim do osób poszukujących Boga, tak więc uczestniczyli w nich zarówno kandydaci do sakramentu bierzmowania, jak i studenci oraz młodzież pracująca. Organizatorzy, poprzez ciekawe prezentacje multimedialne, głoszenie świadectw, śpiew i pomysłowe scenki teatralne, pomagali nam odkrywać tajemnicę o Bogu, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Również ważnym elementem spotkania rekolekcyjnego były małe grupy, w czasie których dyskutowaliśmy i dzieliliśmy się swoimi przeżyciami. Oczywiście nie zabrakło też czasu wolnego.

Niemal w każdej chwili trwania rekolekcji chętni mogli skorzystać z sakramentu pojednania lub w ciszy trwać na

modlitwie w kaplicy franciszkańskiego Domu Pielgrzyma.

Kulminacyjny punkt programu miał miejsce w przedostatnim dniu wyjazdu. Wówczas mogliśmy zadeklarować swój świadomy wybór pójścia za Chrystusem oraz skorzystać z łaski modlitwy wstawieniowej.

Jeszcze tego samego wieczoru specjalnie dla nas zagrał zespół Czterdziestu Synów i Trzydziestu Wnuków Jeżdżących Na Siedemdziesięciu Ośletach, przy muzyce których bawiliśmy się doskonale.

Wyjazd ten był znakomitą okazją, by w gronie rówieśników zastanowić się nad swoim życiem i na nowo odkryć nieraz zapomniane lub niezrozumiałe prawdy naszej wiary.

– Czy wrócę za rok? – Oczywiście! Nie wyobrażam sobie, żeby miało być inaczej.
– Maciek (17 lat) uśmiecha się – To było niesamowite doświadczenie.

DOROTA OSIŃSKA



św. Anna – witraż

Serce Twe, Jezu, miłością goreje...



Od kilku wieków trwa w Kościele kult Bożego Serca, Króla królów i Pana panujących. Prekursorką poświęcenia się Sercu Jezusa była św. Małgorzata Maria Alacoque (Francja, XVII w.).

Posłannictwo łączenia ludzkich serc z Sercem Jezusowym podjęły w Polsce tuż przed pożogą straszliwej II wojny światowej aż dwie osoby.

Św. Siostra Faustyna przekazała światu Jezusowe przesłanie o Bożym Miłosierdziu i przebaczeniu. A skromna, cicha pielęgniarka – służebnica Boża Rozalia Celakówna – przesłanie Jezusa o konieczności upodobnienia naszych serc do Jego Serca – dla ratowania świata. Od dziecka pragnęła służyć Panu Jezusowi – ON był jej radością, Przyjacielem i Mistrzem. Codziennie przystępowała do Komunii św. i cierpiała, gdy nie mogła spotkać Chrystusa w Najświętszym Sakramencie

Chciała zostać zakonnica. Starając się o przyjęcie do klasztoru w 1925 roku podjęła pracę w szpitalu św. Łazarza – gdzie wkrótce skierowano ją na oddział chorób skórno-wenerycznych. Była to bardzo ciężka posługa wśród osób wykończonych, agresywnych i ordynarnych. W 1927 roku została przyjęta do klasztoru SS Klarysek, gdzie wkrótce zachorowała i musiała wrócić do stanu

świeckiego. Zresztą sam Pan Jezus powiedział jej, że ma żyć wśród świeckich. Podjęła pracę w klinice okulistycznej, gdzie mogła wieść wygodne życie, ale wtedy ukazał się jej Chrystus straszliwie dręczony przez grzeszników i wyjaśnił, że cierpienie jest łaską. Zrozumiała tajemnicę Krzyża – i jak wszyscy wielcy mistycy – pojęła, że na zło – by je ze świata ostatecznie usunąć – trzeba odpowiadać tylko dobrem. Wtedy sama zdecydowała o powrocie na oddział chorych wenerycznie. Służyła im teraz z radością, często wśród upokorzeń z ich strony, które przebaczała, a zatwardziały grzeszników prosiła, wręcz błagała by wrócili do Boga.

W 1939 roku usłyszała od Pana Jezusa najistotniejsze słowa: „Dziecko, Małgorzata Maria dała poznać światu Moje Serce, wy zaś kształtujcie dusze na modłę Mojego Serca. Intronizacja to nie jest tylko formułka zewnętrzna, ale ona ma się odbyć w każdej duszy. W tej sprawie trzeba dużo cierpieć, trzeba całkowicie być ofiarą... Jedynie całkowite odrodzenie duchowe i oddanie się pod panowanie Mego Serca, może uratować od całkowitej zagłady nie tylko Polskę, ale i inne narody.” Zabiegała więc o Intronizację Najświętszego Serca Jezusowego rozumiejąc, że tylko serca ukształtowane na modłę Serca Pana Jezusa, serca wsłuchane w Jego Serce, rozumieją dlaczego ON dał się ukrzyżować za grzeszników i dlatego raczej same dadzą się ukrzyżować niż powiększą zło. Posłanie Służebnicy Bożej Rozalii Celak podjęli obecnie inni ludzie świeccy. W 1995 roku w Krakowie – z inicjatywy p. Ewy Nosiadek i jej przyjaciół – powstała Wspólnota dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa. Od tego czasu powstają liczne wspólnoty w Polsce i poza jej granicami. Duchową opiekę nad nimi podjął o. Jan Mikrut, redemptorysta.

19 stycznia br na Dniu Skupienia w parafii p.w. św. Franciszka z Asyżu spotkało się 108 mieszkańców Wrocławia. W spotkaniu tym – prowadzonym przez o. Jana Mikruta i p. Ewę Nosiadek – uczestniczyło także 5 osób ze Wspólnoty Miłosierdzia Bożego z naszej parafii. Byli to: Kamila Kuklińska, Róża Tabor, Helena

i Bronisław Sobecy, i animator Barbara Ciok.

Parafialna Wspólnota Miłosierdzia Bożego podjęła modlitwę w intencji Intronizacji NSJ w ludzkich sercach, w rodzinach i w parafii i o rychłe wyniesienia na ołtarze Sługi Bożej Rozalii Celak.

Intronizacja (łac, gr) znaczy – wyniesienie na tron, osadzenie na tronie. Ale Pan Jezus jest Królem czy uznajemy to, czy nie! To nie Jemu potrzebna jest ta szczególna Intronizacja Serca Jezusowego – ale człowiekowi. Intronizacja Bożego Serca w sercu człowieka ma być wyrażeniem zgody na złaczenie swojego serca z Sercem, które wie jak piękny i wspaniały byłby świat bez grzechu. Jest to poddanie swojego sposobu myślenia Jego, Zbawiciela, horyzontom, posłuszeństwo Jego woli, by świat zmieniał się w Jego królestwo i każdy mógł być szczęśliwy już tu i teraz...

A.S.

Modlitwa w sercu świata

Najświętsze Serce Jezusa otwarte dla całego świata, daj mi serce szerokie, w którym wszystko co ludzkie, znajduje oddźwięk; Serce, które nigdy nie zgodzi się, by miało zamknąć się w sobie i ku sobie wszystko kierować; Serce pałające najszlachetniejszymi uczuciami naszej współczesności; Serce, które przyjmuje każde cierpienie; Serce skore do współczucia w smutkach ubogich i wydziedziczonych; Serce szczęśliwe, gdy może się cieszyć z radości bliźnich bardziej niż z własnych; Serce zdolne zrozumieć innych z ich problemami i trudnościami; Serce dzielące udręki bliźniego, aby nieść mu pocieszenie; Serce, które przeżywa pragnienia i nadzieje dzisiejszej ludzkości; Serce bijące rytmem rozwoju świata i głęboką życzliwością dla ludzkości, która jest w drodze.

JAN GALOT TJ



Żyję dzięki Eucharystii

Na łamach naszego czasopisma prezentujemy teksty wybrane z cyklu katechez zatytułowanych „Żyję dzięki Eucharystii”, które ks. Jacek Froniewski wygłaszał na spotkaniach Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”. Wspólnota gromadzi się w każdy poniedziałek o godz. 19.00 w Domu Parafialnym. Od 18 lutego do 16 czerwca prowadzone będzie przez ks. Adama Łuźniaka Seminarium Odnowy w Duchu św.

Zapraszamy

Eucharystia buduje Kościół

Aby zrozumieć to, nie raz przypomniane nam, hasło trzeba wyjść od tego czym jest Kościół. Mamy wiele różnych pojęć, obrazów na temat Kościoła – mniej lub bardziej adekwatnych. My jednak sięgnijmy do źródła – do Biblii, do Pawłowego obrazu Kościoła jako Ciała Chrystusa (1 Kor 12, 12–27, Ef 1, 22–23; 4, 11–16, Kol 1, 24).

Chrystus jest Głową Kościoła a my Jego członkami, członkami Ciała, podkreślam – jednego Ciała. Będąc w Kościele jesteśmy mistycznie włączeni w Chrystusa. I tu pamiętajmy: przyjmując Ciało Pańskie, to rzeczywiste w Komunii św., wrastamy coraz bardziej w Mistyczne Ciało Chrystusa – Kościół. W ten sposób Eucharystia buduje Kościół – to piękne stwierdzenie przypomniane współczesnej teologii przez H. de Lubaca, do którego chętnie wracał Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu.

W encyklice *Ecclesia de Eucharystia* czytamy: „Włączenie w Chrystusa, jakie dokonuje się w Chrście św., odnawia się i nieustannie umacnia przez uczestnictwo w Ofierze eucharystycznej, przede wszystkim gdy jest to uczestnictwo pełne przez udział w Komunii sakramentalnej. Możemy powiedzieć, że nie tylko każdy z nas przyjmuje Chrystusa, lecz także Chrystus przyjmuje każdego z nas.” Papież przypomina w encyklice inne znane i ważne stwierdzenie wypracowane na Soborze Watykańskim II: „Eucharystia jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego” (KK 11). Owszem, nie można życia chrześcijań-

skiego sprowadzić do biernego uczestnictwa we Mszy św. (a wielu niestety do tego sprowadza swój katolicyzm), ale Eucharystia ma być źródłem, czyli miejscem czerpania mocy do życia prawdziwie chrześcijańskiego przez zjednoczenie z Chrystusem i jednocześnie szczytem, zwieńczeniem tego życia, przez ofiarowanie wszystkiego Boga w Chrystusie – w łączności z Jego ofiarą.

Jan Paweł II w ostatniej encyklice bardzo mocno podkreślał jedność jako doświadczenie i owoc udziału w Eucharystii. Jak pokazuje codzienne doświadczenie, początkom rozdziału między ludźmi, tak bardzo zakorzenionego w ludzkości z powodu grzechu, przeciwstawia się moc Ciała Chrystusowego odradzająca jedność. Eucharystia budując Kościół, właśnie dlatego tworzy komunie pomiędzy ludźmi (EE 24). To bardzo ważne stwierdzenie, które przekładając na nasze osobiste doświadczenie można by wyrazić tak: przyjmując Ciało Chrystusa mam być człowiekiem jedności, komunii, mam budować – zgodnie z wolą Chrystusa – jedność wspólnoty Kościoła, ale i całej rodziny ludzkiej w konkretnym wymiarze mego życia, a więc w rodzinie, szkole, pracy, w parafii.

To głębokie przeżywanie Komunii z Chrystusem niesie jeszcze dalsze konsekwencje – owocem powinno tu być zaangażowanie i odpowiedzialność za Kościół. Tak jak to podkreślaliśmy Komunia św. to nie jest coś prywatnego, coś poza Kościołem i powinna ona prowadzić do konkretnego zaangażowania w życie wspólnoty. Eucharystia buduje Kościół także przeze mnie, gdy ja łącząc się z Chrystusem i Jego ofiarą ofia-

rowuję sobie braciom. Ta braterska miłość, ożywiana Komunią św., a wyrażana konkretnie na różne sposoby jest najlepszym świadectwem doświadczania spotkania z Jezusem w Eucharystii. Jest to też wymiar ewangelizacyjny Eucharystii – ludzie widząc nasze życie powinni pytać: skąd oni czerpią moc, by w tym świecie być tak odważnie świadkami miłości? Jan Paweł II ujmuje to tak: „Pragnę z całą mocą przypomnieć to na początku nowego tysiąclecia, ażeby chrześcijanie czuli się bardziej niż kiedykolwiek wezwani, aby nie zaniedbywać obowiązków przynależnych mieszkańcom tej ziemi. Ich zadaniem jest przyczynić się, kierując się światłem Ewangelii, do budowania świata na miarę człowieka i odpowiadającego we wszystkim zamysłowi Boga. Jest wiele problemów, które zaciemniają horyzont naszych czasów. [...] W takim właśnie świecie powinna rozblysnąć chrześcijańska nadzieja! Również po to Pan chciał pozostać z nami w Eucharystii, wpisując w swoją ofiarną i braterską obecność obietnicę ludzkości odnowionej Jego miłością (EE 20).”

Przed każdym z nas powinno tutaj stanąć pytanie: co konkretnie zrobię, by odnowić swoje zaangażowanie w życie Kościoła, jaka służba będzie wyrazem wyniesionego z Eucharystii mego doświadczenia miłości Chrystusa, jak przeze mnie Jezus może budować Kościół?

Eucharystia – moje osobiste spotkanie z Chrystusem

To co jest warunkiem wstępnym do żywego doświadczenia Boga w Eucharystii to nade wszystko żywa wiara, świadomość uczestniczenia w misterium Bo-

zym. Oczywiście wielu czytelnikom wydaje się to banalnym stwierdzeniem, ale chyba dziś dla wielu ludzi jest to duży problem – coraz częściej czują się w Kościele jak w teatrze i to na sztuce wystawianej w nieznanym języku. Bez wiary to co się dzieje na Mszy św. staje się niezrozumiałym splotem rytuałów, gestów i słów. Nie chodzi tu jednak tylko o problem ludzi niewierzących, czy może rzadko praktykujących. Takie stwierdzenia, że nudzę się na Mszy św. padają także z ust ludzi będących dość często w Kościele. To sygnał o słabości wiary i braku przygotowania do uczestnictwa we Mszy św. Dlatego, praktycznie, bardzo ważne jest wewnętrzne przygotowanie do przeżywania Eucharystii – niejako nastrojenie swego serca, ducha, rozbudzenie wiary, by z pełną otwartością doświadczyć mocy Słowa i Sakramentu. Tu chcę zwrócić uwagę, że właśnie taki cel ma Liturgia Słowa – ma rozbudzić naszą wiarę, by w odpowiednim stanie ducha uczestniczyć w Liturgii Eucharystycznej.

Dalej chciałbym zwrócić uwagę na jeden szczegół, który może nam pomóc przeżywać Eucharystię. Choć nawet Katechizm Kościoła Katolickiego podaje blisko 20 nazw na ten sakrament, z których każda eksponuje jakiś jego aspekt, to jednak na pierwszym miejscu postawiona jest nazwa Eucharystia. Dawniej najczęściej używano nazwy Msza św., dziś dominuje nazwa Eucharystia, która ma dużo bogatsze znaczenie niż Msza św., raczej „techniczna” nazwa. I nie jest to przypadkowe.

Nazwa Eucharystia pochodzi od greckiego *eucharistein* – dziękować. I Eucharystia jest przede wszystkim wielkim dziękczynieniem i uwielbieniem Boga. Spróbujmy się wsłuchać w teksty mszalne – jakże często wraca tam odmieniane na różne sposoby słowo dziękować. To ważna wskazówka dla nas uczestni-

ków liturgii – powinniśmy z takim nastawieniem serca w niej uczestniczyć. Jeśli gubimy ten dziękczynny rytm liturgii to rozmijamy się z całą akcją liturgiczną. A tak niestety często bywa – my mówimy co innego do Boga, a liturgia co innego. To szerszy problem naszej modlitwy, w której zagubiliśmy motyw dziękczynienia, a tylko o coś ciągle prosimy – jak w koncercie życzeń.

Eucharystia jest też szkołą modlitwy – jeśli uczestniczymy w niej świadomie – pomaga nam przywrócić w modlitwie właściwe proporcje między prośbami a dziękczynieniem i uwielbieniem. Tu warto zwrócić uwagę na część liturgii eucharystycznej zwaną prefacją – ona zawsze podaje nam motywy dziękczynienia – uczy dziękować za życie, za odkupienie, za zbawienie, za wszelkie dary Boże, o których często nie pamiętamy, a które zostały nam ofiarowane za wielką cenę!



I w tym właśnie momencie przychodzi nam poruszyć najbardziej praktyczny punkt – mój udział w niedzielnej Eucharystii. Dzisiaj mamy wyraźny kryzys praktyki niedzielnej Mszy św. Coraz więcej ludzi młodych i w średnim wieku bardzo rzadko chodzi do Kościoła, uznając się jednocześnie za katolików! Jak to się ma w ich sumieniach do III przykazania Dekalogu?

Myślę, że w naszym przypadku, uczestniczących w niedzielnej Mszy św. idąc za myślą papieża z encykliki o Eucharystii (EE 41) – bardziej należałoby zadać pytanie: jak przeżywam niedzielną Eucharystię, a może konkretniej, czy jest to dla mnie centrum Dnia Pańskiego? Czy ta niedzielna Msza św. jest dla mnie świętem serca czy tylko smutnym obowiązkiem?

Wydaje mi się, że warto tu zwrócić uwagę na moje osobiste przygotowanie do udziału w Eucharystii – ot, choćby tak prosta rzecz jak przyjście wcześniej do Kościoła i przygotowanie serca przez modlitwę, albo przez wcześniejsze przeczytanie w domu czytań mszalnych. Tak jak dla całego Kościoła Eucharystia jest źródłem i szczytem życia, tak dla mnie ma być źródłem i szczytem życia, źródłem i szczytem tygodnia. Wielu, szczególnie ludzi młodych narzeka, że nudzi się w Kościele, ale co robią, by pogłębić swoją wrażliwość na liturgię? A może sposobem na głębsze przeżycie Eucharystii byłoby włączenie się w miarę możliwości w jej czynne przygotowanie, wzięcie odpowiedzialności za jakiś jej element, dbałość o jej piękno?

Tak, piękno w liturgii jest bardzo ważne – ono mocno przemawia do współczesnego człowieka. Jan Paweł II mocno to podkreśla (por. EE 49) przestrzegając jednak przed innowacjami, które mogą zmienić się w nadużycia, w których gubi się istota liturgii (EE 52).

Na koniec tych rozważań warto się zastanowić: na ile moje przeżywanie Mszy św. jest odpowiedzią na miłość Jezusa, która uobecnia się w każdej Ofierze Eucharystycznej?

Wszak każda Eucharystia jest takim pytaniem Jezusa, który kocha – o miłość!

Jaka jest twoja odpowiedź?

KS. JACEK FRONIEWSKI

Radość i wdzięczność Dziękczynienia

Pierwsi chrześcijanie gromadzili się, aby składać Bogu Ofiarę Dziękczynienia – z gr. *Eucharistia*. Nie było mszałów, ksiąg liturgicznych, czytali Słowo Boże, „pamiętniki apostołskie” – a przede wszystkim zanosili dziękczynienie – „ile tylko mogli”, w sposób taki, jak potrafili najlepiej, jak czuli. (...) Mijały wieki. Małe wspólnoty zamieniły się w potężny Kościół, w którym zaczęło pulsować życie – rozrosły aż po krańce ziemi. To żywe falowanie różne przyjmowało kształty: raz porażało grozą nieodwracalności Bożych sądów, surowością jansenistycznych przepisów, innym razem rozkwitało radością odkrywania nieograniczonych pokładów Bożego Miłosierdzia. Nieustannie objawiał się dynamizm życia, które ciągle tworzy się, nie ulega wpływom prądów epoki. To naturalne. Nienaturalne jest coś innego: w tym wszystkim – jako dziedzice przeszłości – coś zagubiliśmy, coś najważniejszego, dotyczącego istoty chrześcijaństwa: radość i wdzięczność”.

MARCIN JASIŃSKI („NASZ DZIENNIK” 13-14.10.2007 R.)

Piękno życia przed urodzeniem

Pragnienie dziecka jest czymś naturalnym ze strony małżonków ponieważ wyraża powołanie do macierzyństwa i ojcostwa, które małżonkowie realizują w procesie prokreacji, czyli przekazywania życia, współpracując z Panem Bogiem – Dawcą życia. Nie zawsze są w stanie zrodzić potomstwo. Istnieje wiele przyczyn, tak zwanych czynników ryzyka, sprzyjających „epidemii niepłodności”. Najczęściej powodem niepłodności jest odkładanie poczęcia dziecka na późniejszy wiek metrykalny oraz następstwo wielu różnych schorzeń.

Czy zatem niepłodne pary małżeńskie skorzystać mogą z techniki wspomagananej prokreacji, która cechuje się inwazyjnością, a która jednak nie leczy niepłodności?

Do technik zaawansowanych laboratoryjnie, silnie ingerującej w proces prokreacji należy zapłodnienie, które następuje w próbówce, zwane *in vitro*.

W zwyczajnej praktyce zapłodnienia w próbówce nie wszystkie embriony zostają przeniesione do łona matki; niektóre zostają zniszczone, lub stają się „materiałem biologicznym”, do celów badawczych, czy komercyjnych. Proceder ten jest potępiany przez moralistów i bioetyków, jak również jest niezgodny z nauką Kościoła Katolickiego wyłożoną w Ewangelii i w nauczaniu Papieża a szczególnie Jana Pawła II.

Sądzę, że wielu zwolenników zapłodnienia *in vitro* nie zna całej prawdy o tej procedurze, ponieważ artykuły w prasie popularnej, reklamujące usługi osób zarabiających na tym procederze, zwykle podkreślają tendencyjnie zalety z pominięciem ujemnych stron zabiegu i dalszych niekorzystnych skutków w sferze psychologicznej, duchowej i społecznej człowieka. Fałszywe, zliberalizowane poglądy w dążeniu do posiadania dziecka, namawiają do tolerancji w imię złe pojętego dobra i miłości, ludzi cierpiących z powodu niepłodności.

W każdy pierwszy czwartek miesiąca w Bazylice Świętego Józefa w Kaliszu z inicjatywy bpa Napierały odbywa się ogólnopolskie czuwanie i modlitwa za rodziny oraz w intencji obrony życia człowieka. 6 grudnia 2007 r. modlitwa

do Patrona Rodzin, św. Józefa połączona była z konferencją na temat: „Piękno życia człowieka przed urodzeniem”.

Dyskusja – wybrane pytania i odpowiedzi

Pytanie: Ktoś powiedział: „*Bez miłości dziecko może zostać poczęte, ale nie może się rozwijać*”. Proszę nam powiedzieć, na ile to odnosi się również do prenatalnego okresu rozwoju człowieka?

Odpowiedź: Tajemnica bycia człowiekiem została częściowo odsłonięta, od strony biologicznej, dzięki współczesnej technice badawczej i możliwościom terapeutycznym w medycynie. W procesie zapłodnienia powstaje nowy człowiek, indywidualność genetyczna, będąca nową osobą. Nie istnieje możliwość powtórzenia tego samego układu informacji genetycznej. Ta mała drobinka jest już KIMŚ i rośnie w oszałamiającym tempie.

Pytanie: Czy rozwój prenatalny dziecka *poczętego bez miłości* jest możliwy?

Odpowiedź: Jak wykazała praktyka lekarska – rozwój dalszy dziecka jest możliwy, ale stosujący te techniki notują do dziś wysoki procent niepowodzeń. Tylko 15–20% par, które poddały się takiej procedurze zostanie rodzicami, pomimo, że wytwarza się *in vitro* większą liczbę embriionów, gotowych do przeniesienia do łona matki. Często te „nadliczbowe embriony” są zabijane lub wykorzystywane do hodowli tkanek, rzekomo służących postępowi nauki i medycyny. Z punktu widzenia osądu moralnego techniki zapłodnienia *in vitro* są nie do przyjęcia, ponieważ oddzielają prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego, czyniąc człowieka panem nad życiem i śmiercią sobie podobnych ludzi.

Medyczne konsekwencje zapłodnienia *in vitro*

Wykazano 2-krotnie większą śmiertelność noworodków i ryzyko występowania wad wrodzonych u poczętych w wyniku *in vitro* większe 30–40% niż poczętych w sposób naturalny. Ponad-

to, dwukrotnie częściej występuje ciąża ektopiczna i 6-krotnie częściej występuje łożysko przodujące.

Obserwacje dzieci urodzonych w wyniku zapłodnienia *in vitro* wykazały:

- 2,6-krotny wzrost ryzyka urodzenia dziecka z niską masą ciała,
- 60% większe ryzyko uszkodzenia mózgu w postaci porażenia mózgowego,
- 51,3% dzieci rodzi się z ciąży mnogiej
- znacznie gorszy rozwój fizyczny dzieci
- częściej występujące trudności wychowawcze.

Pytanie: Rozwój techniki pomaga nam dzisiaj trochę „podglądać” to, jak rozwija się człowiek pod sercem matki. Przede wszystkim jest to rozwój niezwykle intensywny, to rodzaj eksplozji procesów. Jak ważna jest wiedza w tym zakresie?

Odpowiedź: Fascynujący proces rozwoju istoty ludzkiej został podany do publicznej wiadomości przy pomocy przekazu filmowego, badań ultrasonografii trój i czterowymiarowej. Nie ulega wątpliwości, że bliski kontakt cielesny dziecka z matką od poczęcia do chwili porodu jest czymś oczywistym i warunkuje zachowanie życia, rozwój więzi z obojgiem rodziców, otwiera perspektywę ożywczej stymulacji pobudzającej wzrost i dojrzewanie, oraz kształtowanie osobowości.

Trwale przywiązanie między rodzicami i dzieckiem zabezpiecza potrzebę rozwojową bezpieczeństwa miłości i przynależności uczuciowej, chroni przed lękiem, kształtuje postawę tzw. ufności podstawowej, która uzdalnia dziecko do tworzenia z matką więzi uczuciowej, przenoszonej z czasem na innych ludzi. Stosunek małego dziecka do matki jest bowiem prototypem późniejszych zachowań społecznych oraz bliskich związków z ludźmi.

Twórca Szkoły Rodzenia dla par małżeńskich, przyjaciel lekarzy, matek rodzących i wychowujących swe dzieci, obrońca życia i czystości ekologicznej, położnik – profesor Włodzimierz Fijałkowski napisał wiele prac naukowych i 26 książek poświęcił dziecku poczętemu: „Rodzi się człowiek”, „Dar Rodze-

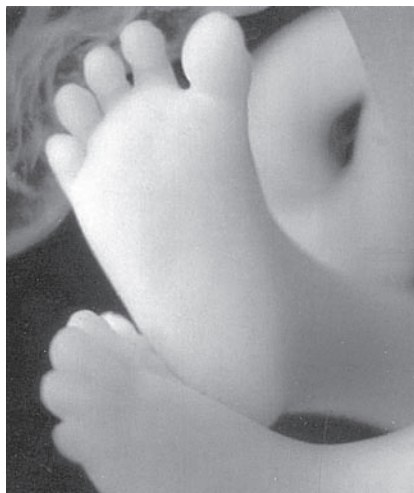
nia”, „Ku afirmacji życia”, „Ojcostwo na nowo odkryte”, „U progu rodzicielstwa”, „Jestem od poczęcia” oraz ilustrowana opowieść „Oto jestem” – proponowana przez MEN dla nauczania przedmiotu „Wiedza o życiu seksualnym”.

Pytanie: Badania prenatalne potwierdzają rozwój i skuteczne działania zmysłów – dziecko słyszy, smakuje, reaguje na zapachy, operuje dotykiem, wreszcie zaskakuje mimiką. Takim szczególnym odkryciem ostatnich dekad jest reagowanie dziecka na ból, a także obserwacja wyraźnych zachowań lękowych – dziecko przed narodzeniem może się bać, prawda?

Odpowiedź: Współcześnie nikt nie kwestionuje, że dzieci nienarodzone są zdolne odczuwać ból od 11-tego tygodnia życia płodowego. Niektórzy komentatorzy twierdzą, że pierwsze ruchy płodu są zauważalne w 5–6 tygodniu od poczęcia, zatem od tego momentu dzieci mogą być zdolne do odczuwania bólu.

Receptory czuciowe pojawiają się na prawie całej powierzchni ciała do 14 tygodnia, a dziecko poczęte jest aktywne już na bardzo wczesnym etapie rozwoju. Posiada szereg możliwości: zdolność widzenia, słyszenia, smaku, węchu, reagowania na dotyk i na szkodliwe bodźce. Dziecko poczęte ma też zdolność uczenia się i zapamiętywania.

Najnowsze badania wykazują, jak ważny jest okres życia płodowego dla



Nie ma stópki tak małej, by nie mogła zostawić śladu.

późniejszego zdrowia i rozwoju. Potencjalnie bolesne bodźce przed urodzeniem mogą spowodować np. stałe zmiany w układzie nerwowym, czyniąc taką osobę bardziej wrażliwą na ból przez resztę jej życia

Pytanie: Na szczęście możemy też powiedzieć o radości, która odczuwa dziecko pod sercem matki. Może też wyraźnie dawać oznaki radości, gdy cieszy się. Są też takie sytuacje, które sprawiają dziecku przyjemność, a mama wie co zrobić, by dziecko uspokoić – to jest niesamowite! Zatem, w jaki sposób zwłaszcza rodzice, w czasie tych niezwykłych dziewięciu miesięcy mogą wspierać rozwój dziecka?

Odpowiedź: Oczywiście istnieje wiele sposobów nawiązywania kontaktu z dzieckiem i wspieranie jego rozwoju, między innymi można mówić do dziecka, czytać mu bajki, śpiewać.

Pytanie: Czy zatem chłodna, albo rozluźniona więź między rodzicami może być „zauważona” przez dziecko w łonie matki i jaki ewentualnie wpływ na jego rozwój ma brak miłości pomiędzy mamą i tatą?

Odpowiedź: W świetle tego co powiedziałam – wszelkie nieporozumienia, gniewy i agresywne zachowania rodziców niewątpliwie są odbierane, jako niekorzystne bodźce, które prowokują dziecko do nadmiernej ruchliwości i zaburzeń akcji serca, a nawet zmiany położenia w macicy.

Pytanie: Rozumiem, że okres prenatalny ma kapitalne znaczenie dla budowania więzi pomiędzy rodzicami a dzieckiem, które za chwilę ma się narodzić – od którego momentu ciąży trzeba na to zwracać uwagę?

Odpowiedź: Od samego początku jego zaistnienia.

Pytanie: Co przeżywa rodzina, gdy traci dziecko przed narodzeniem?

Odpowiedź: Dla ogółu społeczeństwa temat przerwanego macierzyństwa w wyniku poronienia jest jeszcze tematem tabu, o którym publicznie się nie mówi. Rodzice doświadczają utraty dziecka i często nie wiedzą, jakie prawa przysługują w tego rodzaju sytuacji, jak chociażby, prawo do pogrzebu, prze-

życia żałoby, prawo do urlopu macierzyńskiego dla matki czy zasiłku pogrzebowego.

Matka związana jest z dzieckiem niemal od pierwszej chwili, gdy uświadomi sobie lub zobaczy „cudowne” dwie kreski na teście ciążowym – szczególnie, gdy było to dziecko planowane i oczekiwane. Strata dziecka boli także i ojca i rodzeństwo, bowiem istnieje świadomość, że poczęte maleństwo jest przecież człowiekiem. Moment, w którym utratę dziecka traktuje się jako poronienie jest bardzo umowny.

Wciąż za mało się mówi o tym, jakie konsekwencje może mieć poronienie dla kobiety i jej rodziny, na jakość więzi między małżonkami. Mężczyźni przeżywają utratę swoich nadziei inaczej niż kobiety. Dlatego też, jak radzą psychologowie, osieroceni rodzice powinni jak najczęściej ze sobą rozmawiać. Nie bać się swoich łez i pozwolić sobie na głębokie doświadczenie straty i pełne przeżycie żałoby.

Do systemu pomocy i wspierania kobiety i jej rodziny w cierpieniu warto również włączyć duchownych i instytucje poza szpitalne, jak stowarzyszenia, hospicja itp.

Zadaniem Kościoła jest nieść pociechę, której potrzebuje człowiek. Łatwiej przeżyć stratę i żałobę, jeśli uznamy, że celem naszego życia jest ostateczne spotkanie i życie wieczne z Bogiem, wtedy dramat śmierci nie jest już taki straszny. Dzieci nienarodzone, ze względu na Krzyż Pana Jezusa i Jego Zmartwychwstanie są już zbawione i żyją razem z Bogiem. Należy o tym przypominać w posłudze niesienia pomocy duchowej. Pogrzeb jest rodzajem posługi duszpasterskiej dlatego niezmiernie ważny jest fakt towarzyszenia człowiekowi, który zakończył swe życie, bez względu na to jak długo ono trwało od poczęcia: kilka dni, miesięcy czy lat. W przypadku śmierci dziecka na skutek poronienia ten czas niezmiernie się skraca. Pozostają jednak głębokie przeżycia rodziców – żałoba, którą trzeba przetrwać w ciszy i refleksji.

LUDWIKA SADOWSKA

Rodzice, którzy utracili swe maleństwo mogą uzyskać pomoc ze strony „Stowarzyszenia Rodziców po Poronieniu”, o czym można było się dowiedzieć na dwudniowej konferencji Pt. „Przebrane narodziny – strata ciąży w aspekcie medycznym, psychologicznym, społecznym i etycznym”, która odbyła się w dniach 16–17 listopada 2007 w Warszawie. Zobacz: www.poronienie.pl; www.dlaczego.org.pl

Czym jest Wielki Post?

Okresem oczekiwania na przyjście Zmartwychwstałego Pana Jezusa. Wyrzekamy się naszych wad, przywar, aby powitać z radością Chrystusa.

MONIKA T. VI A

Wielki Post trwa 40 dni. Rozpoczyna się w Środę Popielcową. W tym roku 6 lutego.

Przygotowuje nas do Wielkanocy. W ten czas wyrzekamy się wszystkiego co złe i co nam się podoba, co lubimy, np. oglądanie TV, słodczy. Musimy mieć silną wolę, żeby wytrzymać te 40 dni, (zwłaszcza, gdy ktoś ma urodziny).

KAROLINA L. VI A

Wielki Post jest to czas wyrzeczeń. Powinno się zrezygnować z telewizji, jedzenia słodczy oraz mięsa. By wytrwać w tych postanowieniach potrzeba umiejętności rezygnowania z przyjemności, czyli silnej woli.

MARTA G. VI A

Post to dobrowolne powstrzymanie się od jedzenia w ogóle, lub od spożycia pewnych rodzajów pokarmów (np. mięsa), przez określony czas. Pości się przede wszystkim z przyczyn religijnych.

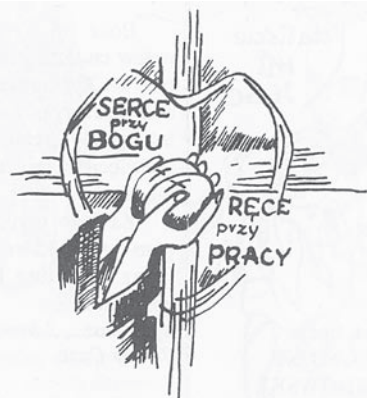
OLA Z. VI D

W czasie Wielkiego Postu ludzie wyrzekają się pewnych przywilejów i przyjemności ze względu na Pana Jezusa. Na przykład rodzice wyrzekają się wychodzenia do kina i wolą być z dzieckiem.

KAROLINA K.

W czasie Wielkiego Postu wyrzekamy się czegoś, co robimy na co dzień, np. palenie papierosów, oglądanie telewizji albo jedzenie słodczy. Musimy mieć silną wolę, aby wytrzymać przez 40 dni.

OLA G.



Moje postanowienia na Wielki Post

Na Wielki Post robimy różne postanowienia - np. że nie będziemy grać na komputerze przez cały post, że powstrzymamy się od palenia papierosów czy picia alkoholu. Staramy się pościć przez 40 dni - pamiętając o tym, że Pan Jezus spędził 40 dni na pustyni poszcząc.

KASIA L.

1. Codzienne odmawianie „Pod Twoją Obroną”
2. Codzienna gimnastyka
3. Codzienne czytanie dwóch wersetów z Pisma św.
4. We wtorki i czwartki bez komputera
5. Czytać więcej – minimum 1 stronę dziennie

MONIKA T. VI A

Nie będę jeść słodczy i nie będę chodzić do kina

KAROLINA K.

Warto podejmować postanowienia, bo ćwiczą wolę i miłość do bliźniego.

Wyrzeczenie to np. zrezygnowanie z kupna komiksu aby kupić prezent na Dzień Matki.

Czasem wyrzeczenie to życiowa decyzja, np. zejście z drogi kariery, aby pójść na ścieżkę Boga.

Naprawdę warto zrezygnować z zakupu kolejnej puszki Coli, aby kupić książkę i w przyszłości być mądrzejszym.

WOJTEK I. VI B

1. Wyrzekam się bić siostrę
2. wyrzekam się przezywać

OLA T.

Zrezygnuję z jedzenia słodczy.

ALEKSANDRA Ś.

Podczas Wielkiego Postu chciałabym zmienić w swoim życiu parę rzeczy. Przez 40 dni tak samo jak Pan Jezus, odmówiłabym sobie przyjemności. Starałabym się nie jeść słodczy oraz nie pić słodkich napojów. Pomagałabym мамie w domu oraz opiekowałam się młodszym bratem. Również bardziej przykładałam się do nauki. Lecz do tych postanowień potrzebna jest silna wola, dlatego ułożyłam modlitwę: *Panie Jezus, wstaw się za wszystkimi ludźmi, którzy podczas Wielkiego Postu postępują jak Ty na pustyni, lecz brakuje im siły woli.*

BASIA R.

Silna wola

Silna wola jest to jedna z cech ludzkich, dzięki niej możemy oprzeć się pokusie i wyrzec się czegoś.

KASIA K. VI A

Silna wola to opieranie się pokusom i trzymanie się swoich zasad. Jeżeli człowiek chce odnieść jakiś sukces – musi mieć silną wolę, ponieważ bez niej nic nie uda mu się osiągnąć. W jej ćwiczeniu pomaga nam Bóg i wiara w postawione sobie cele. Każdy człowiek ma silną wolę, ale nie każdy potrafi ją wydobyć. Jednak warto się postarać, bo wtedy życie będzie piękniejsze i ciekawsze!

ELA N. VI B

Praca nad silną wolą polega na postawieniu sobie jakiegoś zadania i wypełnianiu go. W czasie dążenia do celu szatan stawia przed nami różnego rodzaju pokusy. Jednakże mając silną wolę, potrafimy się im oprzeć.

AGATA F. VI B

Podczas Wielkiego postu ćwiczymy silną wolę. Niektórym bardzo trudno np. nie oglądać telewizji przez 40 dni. Jeżeli temu postanowieniu poddają - to znaczy, że mają silną wolę.

Kiedyś, w III klasie, na religii ksiądz powiedział nam przed postem, że dobrze by było, gdybyśmy wymyślili jakieś postanowienie wielkopostne dla całej klasy. Ktoś wpadł na pomysł, aby nie oglądać telewizji przez cały post. Mnie przyszło to łatwo, ale innym nie było tak prosto. Gdy potem ksiądz zapytał kto nie oglądał telewizji przez cały post - to niewiele rąk było w górze.

Dlatego zachęcam aby mieć silną wolę i wypełnić swoje postanowienia.

KASIA L. VD

Wielki Post – wyrzeczeń czas
Silna wola wspomże nas
Od tłustego czwartku
Wyrzeknij się
Wszystkiego co jest złe
To będzie kosztować cię
Ale jak się skończy
Poczujesz się jak w niebie!
GRZEŚ JODŁOWSKI VI A

Duchowy trening

Co robi sportowiec?

- trening
- systematyczny trening
- leczenie kontuzji
- odpowiednia dieta
- zdyscyplinowanie
- fachowy trener
- posłuszeństwo trenerowi
- **nagroda: Medal**

Co robi święty?

- odrzucanie pokus
- modlitwa, codzienny rachunek sumienia
- spowiedź święta
- Eucharystia
- wytrwanie w dobrym
- dobry doradca, spowiednik, kierownik duchowy
- posłuszeństwo Duchowi Świętemu
- **nagroda: Niebo**

ZA: NASZ DZIENNIK DLA DZIECI NR 59

Ćwiczenie silnej woli jest bardzo ważne. Czasami musimy zrezygnować z czegoś, by pomóc drugiej osobie. Myślę, że ćwicząc silną wolę spłacamy dług, jaki mamy u Boga. Pomaga nam to w przygotowaniu na przyjście Pana Boga. Silna wola jest potrzebna nie tylko w życiu religijnym. Pomaga nam także w życiu codziennym. Każdy sportowiec, aktor, piosenkarz, księgowy, czy nawet uczeń – bez silnej woli niczego by nie osiągnął.

FILIP C. VI B

Silna wola jest to pomoc w pokonaniu pokus na zjedzenie ciastka, granie na komputerze itp. Dla mnie to nie jest takie proste. Rok temu postanowiłam nie jeść ciastek i nie wytrzymałam.

KAROLINA K. VD

Na każdym kroku jesteśmy wystawiani na silne pokusy, nic więc dziwnego, że trudno jest zachować zawsze silną wolę. Sztuką jest się podzielić, nie zatrzymywać wszystkiego dla siebie. Miejmy nadzieję, że uda nam się oprzeć pokusom w życiu codziennym. Na przykład: mama wysłała nas na zakupy po jeden serek. Mamy wielką ochotę zjeść go, ale wiemy, że musimy podzielić się z domownikami. Musimy zachować silną wolę i donieść serek do domu.

MAGDA R. VI B

Silna wola to silny hart ducha, umiejętność nie robienia przyjemności dla siebie i moc zrobienia czegoś co jest trudne.

MIKOŁAJ S. VI A

Każdy stawia sobie w życiu jakieś cele. Dąży do nich za wszelką cenę, poświęcając wszystko, lub powoli, mając na uwadze także inne sprawy. Na drodze w dążeniu do celu stają nam różne przeciwności. Poddajemy się, ulegamy im? Potrzebujemy wtedy wewnętrznej siły. Silnej woli.

Chcemy przestać tracić czas na oglądanie telewizji, zacząć zdrowo się odżywiać, uprawiać sport. Walczymy ze sobą, żeby każdego dnia wstać godzinę wcześniej i pobiegać, by oprzeć się pokusie kupienia czekolady. Walczymy ze swoimi przyzwyczajeniami, zachciankami. Kiedy nam się udaje zwyciężyć samego siebie – czujemy satysfakcję. Motywujemy się do dalszego działania.

Wiara w Boga też oparta jest na silnej woli. Ciągłe staramy się czynić dobro, nie ulec pokusie. Powstrzymujemy negatywne emocje, które mamy ochotę wyładować na kimś w czasie kłótni. Hamujemy raniące innych słowa, które w pierwszej chwili chcemy wypowiedzieć.

Ważne jest, by uświadomić sobie znaczenie w życiu panowania nad sobą. I ćwiczenie się w samokontroli.

DARIA W. VI D

Silną wolą jest oparcie się jakiejś pokusie np. ktoś pali papierosy i przez post nie pali.

Moja mama wyrzekła się palić, ale ona nie miała silnej woli i zapaliła.

OLA T.

Najlepsza ochrona naszych dzieci

1. Wbrew różnym modom dziecku trzeba nadać imię świętego patrona i świętować szczególnie imieniny, bo urodziny są raczej pogańskim obyczajem
2. Dobrze jest świętować z dzieckiem rocznicę jego chrztu, najlepiej Mszą św. w jego intencji, zapraszając rodziców chrzestnych
3. W pokoju dziecka powinny wisieć na ścianie poświęcony krzyż i wizerunek (ikona) Matki Bożej, raczej bez plakatów z grupami muzycznymi, idolami czy magicznymi symbolami.
4. Dobrym nawykiem jest cowieczorna wspólna lub indywidualna modlitwa dziecka, po której już nie ma ono kontaktu z telewizorem, komputerem czy odtwarzaczem muzyki
5. Comiesięczna – pierwszopiątkowa i rodzinna – spowiedź z Komunią św. jest przywracaniem stanu łaski, więzi z Bogiem i skuteczną ochroną przed wpływem zła.
6. Konieczna jest troska i roztropność w stosowaniu różnych niemedycznych praktyk, porad uzdrowicieli, wschodnich terapii, technik relaksacyjnych, a zwłaszcza unikanie leków homeopatycznych
7. Nie jest wskazane zapisywanie dzieci do szkół walk wschodnich, zwłaszcza połączonych z medytacjami, mantrami i rytuałami.
8. Dobrze jest wyperswadować dziecku oglądanie filmów typu thriller i horror, a także używanie nieznanymi gier komputerowych, zwłaszcza z okrucieństwem, mroczną grafiką i magicznymi postaciami.
9. Bardzo pożyteczne jest stwarzanie dzieciom kontaktu z pięknem przyrody, z ciszą, ze śpiewem, ze wspólnotami modlitewnymi, z wnętrzami i sztuką sakralną oraz z dobrą i odpowiednią do wieku literaturą.
10. Niezastąpioną ochroną duchową dzieci i młodzieży jest dobra (biblijna) znajomość Aniołów Bożych, stałe modlitwy do nich oraz wzajemne powierzenie siebie ich szczególnej opiece.

ZA: „SYGNAŁY TROSKI”

Pracuj nad sobą

Zaczął się nowy rok. Czym będzie on w Twoim życiu?

Pomyśl...

Swą dobrą wolę, udane i nieudane wysiłki składaj Panu Bogu na niedzielnej Mszy św.

Spróbuj wytrwać cały rok – to będzie poważny dowód Twojej silnej woli i charakteru.

Zdobywaj się co dzień na wysiłek, zanotuj „+”, „-” lub jakimś innym swoim umówionym znakiem, a przygotowując się do miesięcznej spowiedzi spójrz na miniony miesiąc jak ci szła praca.

Musisz być na jedno przygotowana: początkowo będzie ci może szło dobrze, ale potem będziesz ostygła w zapale.

Czy potrafisz mimo to wytrwać? Tu tkwić będzie tajemnica zwycięstwa:

1. nie przerwać pracy choćby Ci się bardzo nawet nie udawało
2. wytrwać, mimo, że pierwszy zapal minął

Pamiętaj, to dwa główne niebezpieczeństwa, które czyhają na Ciebie.

Życz Ci, byś 25 grudnia mogła złożyć Dzieciątku Bożemu swą całoroczną pracę.

Z ARCHIWUM UCZENNICY
URSZULAŃSKIEJ 1960 R.

Wielkopostne refleksje

Jakie wskazania? Z jaką treścią
W tej naszej wierze się mieszczą?
Czynić pokutę, wystrzegać się złego
I być otwartym na bliźniego.

Jałmużnę dawać biednemu
I być życzliwym każdemu
Słowa otuchy nieść wątpiącym
Podnosić słabych, upadających.

Byśmy wytrwali w postanowieniach
Bóg ofiarował nam Swego Syna.
Jego cierpienia za wzór nam daje,
Pamiętać o tym należy stale!!!

TERESA LESIAK
(NA WIELKI POST 2008 R.)

Grzech jest grzechem

O nasileniu zjawiska utraty poczucia grzechu pisał w 1982 r. Jan Paweł II w adhortacji „Reconciliatio et paenitentia”. Poczucie grzechu nazwał termometrem świadomości moralnej człowieka. Uszkodzenia tego termometru jest ściśle związane z zaciemieniem poczucia Boga. Kiedy gubi się decydujący punkt odniesienia dla sumienia, jakim jest Bóg, ztraca się także poczucie grzechu. Tylko człowiek wierzący jest w stanie uznać siebie za grzesznika.

Czym właściwie jest grzech? Biblia mówi o nim prawie na każdej stronie. Historia zbawienia to właściwie jedno wielkie pasmo wysiłków Boga, który pragnie wyrwać człowieka z jego grzechu. Istotą grzechu pierwszych ludzi, opisanego przez Księgę Rodzaju było nieposłuszeństwo – świadome i dobrowolne przeciwstawienie się człowiekowi Bogu przez złamanie Bożego przykazania. Pierwsi ludzie ulegli pokusie: „tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”. Nie chcieli być poddani Bogu, chcieli być samowystarczalni. Słuchając głosu kusiciela zobaczyli w Bogu zazdrosnego rywala, a nie życzliwego Przyjaciela. Grzech nie jest tylko złamaniem „przepisu”. Jego niszcząca siła uderza zawsze w trzech kierunkach:

- Po pierwsze grzech jest obrazą Boga. Jest odrzuceniem Jego miłości, zerwaniem przymierza, życiodajnej więzi. Prorocy porównują nieraz Boga do oblubieńca zdradzonego przez swoją oblubienicę. Każdy ludzki grzech

to „rana” zadana Bogu, jak gwóźdź wbity ciału Ukrzyżowanego.

- Po drugie, grzech niszczy więzi międzyludzkie, co widać już na przykładzie pierwszej ludzkiej pary. Zaraz po grzechu Adam nie chce mieć nic wspólnego ze swoją niewiastą, oskarża ją przed Bogiem. Każdy grzech uderza w ludzką wspólnotę. Prowadzi do izolacji, do złej samotności.
- Po trzecie, grzech niszczy samego grzesznika. Adam i Ewa poczuli wstyd i strach. Ukrywali się przed Bogiem. Już nie czuli się tak wolni jak przedtem. Człowiek odwracając się od Boga, odcina się sam od źródła swojego życia. To, co miało powiększać jego wolność okazało się niewolą. W grzechu jest coś z samobójstwa. Człowiek sam skazuje się na duchową śmierć.

Grzech grzechowi nierówny. Większym złem jest zabójstwo niż przekleństwo. Zerwanie kilku jabłek z ogrodu sąsiada jest mniejszym złem niż kradzież renty samotnej staruszce. Człowiek w sumieniu musi ważyć swoje grzechy. W praktyce wielu ludziom sprawia trudność odróżnianie grzechów ciężkich (śmiertelnych) od lekkich. Pytają nieraz spowiedników, czy jakiś czyn był grzechem ciężkim czy powszednim. Spowiednik może w takiej sytuacji podać tylko ogólne zasady oceny ludzkich czynów lub przypomnieć moralne nauczanie Kościoła. Tylko grzesznik zna wszystkie okoliczności grzechu, swoje

motywacje, stopień świadomości i dobrowolności. Dlatego tylko on w sumieniu może „zważyć” ciężar swojego grzechu.

Jak rozpoznać grzech śmiertelny? Konieczne są jednocześnie trzy warunki:

- Grzech dotyczy poważnej materii. Chodzi więc o takie czyny, które same w sobie są ciężkim wykroczeniem przeciwko Bożym przykazaniom. Godzą one mocno wprost w Boga, przynoszą wielką szkodę społeczności lub osobie ludzkiej. Np. dobrowolne opuszczenie Mszy św. w niedzielę jest grzechem ciężkim. Określając ciężar grzechu trzeba rzecz jasna uwzględnić jego okoliczności.
- Aby grzech uznać za śmiertelny musi zostać on popełniony z pełną świadomością. Człowiek ma pełną świadomość skali zła, na które się decyduje.
- Ostatnim warunkiem jest dobrowolność. Grzech śmiertelny popełnia ten, kto działa w sposób całkowicie wolny (bez przymusu, ani nie w wyniku jakiegoś silnego wzburzenia czy emocji).

Grzechu ciężkiego nie popełnia się więc przypadkowo czy niechętnie.

Grzech powszedni jest popełniany wtedy, gdy dotyczy materii lekkiej (czyn sam w sobie nie jest poważnym złem) lub dotyczy materii ciężkiej, lecz bez pełnego poznania czy całkowitej zgody.

KS. TOMASZ JAKLEWICZ

Przywdziejmy zbroję Bożą

Wszyscy, którzy posiadają tak szlachetne przymioty umysłu i serca, że pragną wziąć krzyż ze względu na Pana naszego Jezusa Chrystusa, który poległ na polu walki, aby nam przywrócić życie, powinni koniecznie do tego rodzaju walki przywdziać zbroję, a szczególnie tę, którą tu po kolei wymienię.

Po pierwsze, pilność;
po drugie, nieufność wobec samego siebie;
po trzecie, zaufanie Bogu;
po czwarte, pamięć o Męce Pańskiej;
po piątą, pamięć o swojej śmierci;
po szóstą, pamięć o chwale Bożej;
po siódme, kierowanie się powagą Pisma świętego, jak tego przykład dał Jezus Chrystus na pustyni.

Dusza, która została obdarzona szlachetnym pierścieniem dobrej woli, to jest miłością Boga i która pragnie służyć Bogu w duchu prawdy, winna najpierw oczyścić się przez szczere i zupełne wyznanie grzechów. Jednocześnie winna podjąć mocne postanowienie, że w przyszłości nie chce nigdy popełnić grzechu ciężkiego; co więcej, że raczej gotowa jest tysiąc razy ponieść śmierć, jeśli to było możliwe.

Kto bowiem uwikłany jest w grzech śmiertelny, nie jest członkiem Chrystusa, lecz raczej szatana. Ponadto pozbawiony jest dóbr świętej matki Kościoła i nie jest zdolny czynić tego, co jest pożyteczne dla życia wiecznego. A więc, jak już zostało powiedziane, do wiernego służenia Bogu konieczne jest postanowienie unikania grzechów ciężkich. Zważ jednak na to, że jeśli byś padł w grzech ciężki, nie powinienes nigdy wątpić w dobroć Bożą ani ustawać, w miarę twoich możliwości, czynić dobrze, abyś mógł zostać uwolniony z tego grzechu.

Umocniony taką nadzieją czyń zawsze dobrze w każdej okoliczności życia.

Ponadto wierny sługa Boży powinien być gotów do podążania drogą krzyża. Wszyscy bowiem, którzy służą Bogu, z konieczności muszą walczyć z wrogami samego Boga i spodziewać się doznawania od nich różnych bolesnych ran. Konieczna więc jest najlepsza zbroja, przy pomocy której można by mężnie walczyć z wrogami. Przywdziejcie tę zbroję Bożą abyście mogli się ostać wobec zasadzek szatana.

św. KATARZYNA Z BOLONII – Z DZIEŁA
„O SIĘDMIORAKIEJ ZBROJI DUCHA”

Wystrzegajmy się grzechu

Wszystkie grzechy są odpuszczalne i Bóg je nam przebacza. Grzechy przeciwko Duchowi Świętemu są nieodpuszczalne, gdyż tu człowiek odrzuca łaskę Bożą, nie chce jej przyjąć.

Jakie są grzechy przeciw Duchowi Świętemu

1. Grzeszyć zuchwale, w nadziei Miłosierdzia Bożego, tzn. grzeszyć świadomie, dobrowolnie i ciężko, mówiąc sobie, że Bóg jest miłosierny i zawsze przebacza.
2. Rozpaczać albo wątpić o łasce Bożej, tzn. mówić sobie, że „Bóg mi nigdy nie przebaczy tego grzechu, bo to jest niemożliwe, aby mi przebaczył ten grzech”.
3. Sprzeciwiać się uznanej prawdzie chrześcijańskiej, np. odrzucać dogmat wiary (dogmat wiary jest to prawda objawiona przez Boga w Piśmie św. a przez Kościół poda-

na wiernym w sposób naukowy do wierzenia).

4. Bliźniemu łaski Bożej nie życzyć lub jej zazdrościć. Już sama zazdrość jest grzechem głównym, a tu chodzi nawet o dobra wyższe, duchowe.
5. Przeciwko zbawiennym natchnieniom mieć zatwardziałe serce, np. faryzeusze widzieli znaki i cuda Jezusa, a nie chcieli im wierzyć, bo to było dla nich niewygodne.
6. Umyślnie zaniedbywać pokutę aż do śmierci, tzn. ktoś nie pokutuje za swoje grzechy, nie spowiada się, odkłada to na koniec swojego życia mówiąc; „jeszcze mam czas do pokuty, przed śmiercią się wypowiadam”.

Psalm 37 drogowskazem

Psalm 37 jest „Słowem od Pana”, które zostało dane wspólnocie W MISJI na samym początku, czyli w 1987 roku.

Jest to drogowskaz Wspólnoty.

Psalm 37 nosi tytuł „niepewny los bezbożnego”.

A jacy są ci bezbożni??

- „Usychają szybko jak trawa, więdną jak zielona murawa”
- „Będą wytępieni”
- „Bezbożni źle myślą o sprawiedliwym, zgrzytają na nich zębami”
- „Dobylł miecza i napinają łuk swój aby powalić ubogich”
- „Ramiona bezbożnych będą połamane, ale sprawiedliwych Pan podepcze”.
- „Bezbożni wyginą”
- „Bezbożny pożyczca i nie oddaje”
- „Potomstwo bezbożnych będzie wytępione”
- „Bezbożny czyha na sprawiedliwego i szuka sposobu aby go zabić”

My wszyscy, którzy współpracujemy ze wspólnotą W MISJI w jakikolwiek sposób – sympatycy, członkowie, korespondenci, Róże Różańcowe – jesteśmy Rycerzami Niepokalanej.

A jako rycerze musimy pamiętać o tym aby:

- „Nie gniewać się na niegodziwych”
- „Nie zazdrościć tym, którzy czynią nieprawość”
- „Zaufać Panu i czynić dobrze”
- „Mieszkać w kraju i dbać o wierność”
- „Zdać się w milczeniu na Pana i złożyć w Nim nadzieję”
- „Nie gniewać się na tych, którym się szczęści, na człowieka który knuje złe zamiary”
- „Mieć nadzieję w Panu i strzec drogi Jego”
- „Wzorować się na niewinnych i popatrzyć na prawego”

Prawie codziennie czytam ten psalm i staram się wypełniać zawarte w nim wskazówki, by uniknąć losu „bezbożnego”. Staram się kochać wszystkich ludzi, a tym którzy mnie skrzywdzili – wybaczam. Zdaję sobie sprawę z tego, że każdy z nas jest grzesznikiem i popełnia błędy. Modlę się więc stale za „bezbożnych”. Najważniejsze jest odwrócić od siebie wszelkie zło, egoizm i zaufać głęboko Panu.

Jako Rycerka Niepokalanej bardzo chcę być non stop w dobrej relacji z Maryją Niepokalaną i z Bogiem.

JOANNA CZECH

W Katolickim Stowarzyszeniu Lekarzy Polskich

Spotkanie opłatkowe Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich w dniu 5 stycznia rozpoczęło się celebracją Mszy św. w kaplicy oo. Salwatorianów. Ks. Janusz Prejzner – asystent kościelny KSLP nawiązał w głoszonej homilii do narodzin Jezusa, który stając się jednym z nas, wziął na siebie nasze człowieczeństwo i przeszedł wszystkie etapy ludzkiego życia. Zawsze w czasie przeżywania Świąt Bożego Narodzenia stajemy przed Tajemnicą Wcielenia, która jest dowodem wielkiej miłości Boga Ojca. Przed dwoma tysiącami lat ludzie nie rozpoznali Jezusa, nie było dla Niego miejsca, dlatego narodził się w ubogiej stajence. Ta sytuacja odrzucenia powtarza się i dziś. Świat pogrążony w ciemności nie rozpoznaje Chrystusa, który przychodzi do ludzi, odwraca się od Niego. Odrzucanie Słowa Wcielonego jest nadal aktualne. Poznaniu i zrozumieniu Chrystusa pomagają dwie cnoty, które się wzajemnie uzupełniają – pokora i mądrość. Kto rozpoznaje Jezusa – ten ma moc. Bądźmy godnymi uczniami Jezusa, wsłuchując się w Jego słowa i odpowiadając na nie w modlitwie i posłuszeństwie.

Po Mszy św. odbyło się w sali Dolnośląskiej Izby Lekarskiej spotkanie formacyjne, podczas którego dr Hanna Wujkowska wygłosiła referat na temat:

„Współczesne zasady etyki lekarskiej”. Przedstawiła pokrótce historię tworzenia zasad etyki, począwszy od czasów Hipokratesa. Zwróciła uwagę, że etyka łączy się ściśle z filozofią, określa normy moralne i obejmuje całościowym spojrzeniem człowieka – jego ciało i duszę. Bioetyka – etyka w dziedzinie zdrowia zajmuje się głównie ekstremalnymi sprawami dotyczącymi życia ludzkiego, począwszy od poczęcia, poprzez medyczne badania eksperymentalne dotyczące między innymi sposobów zapłodnienia pozaustrojowego, klonowania, aborcji, eutanazji. Podkreśliła wyraźnie, że nauka Kościoła Katolickiego zdecydowanie odrzuca wszelkie metody zapłodnienia *in vitro*, jako stwarzające wielkie zastrzeżenie natury moralnej i medycznej.

Przybyły na spotkanie opłatkowe ks. Bp Andrzej Siemieniowski poprowadził modlitwę „Anioł Pański”, po której składano sobie noworoczne życzenia, łamiąc się tradycyjnie opłatkiem.

Następnie wystąpił zespół „Celestynki” z Domu Opieki dla Niepełnosprawnych i Ośrodka Aktywizacji Zawodowej w Mikoszowie. W kilku scenkach muzyczno-taneczno-akrobatycznych wychowankowie dali popis swoich umiejętności artystycznych. Podzielili się, na miarę swoich możliwości, tym, czym

żyją na co dzień. Są bardzo wyczuleni na życzliwość i zrozumienie ze strony widzów i dumni ze swoich osiągnięć. Słowo wiążące przedstawiła opiekunka zespołu, której syn, będąc na wózku inwalidzkim, głuchoniemy i sparaliżowany, brał także udział w przygotowanych scenkach. Z wielkim wzruszeniem opowiadała o pracy wśród tych osób. Pracy dającej wielką radość i satysfakcję, ale wymagającej ogromnego wysiłku i samozaparcia – pracy bardzo trudnej, stałej, nie doraźnej, ciągłej, nieraz przez długie lata życia. Podkreśliła, że siłę do takiej pracy daje tylko wielka miłość wsparta codzienną gorącą modlitwą. Tylko Boża pomoc i głęboka wiara, mimo zdarzających się chwil zwątpienia, utwierdza w przekonaniu, że miłość jest cierpliwa i wszystko pokona.

Występ zespołu zrobił wstrząsające wrażenie na zebranych, jednocześnie uwrażliwiając na potrzebę niesienia pomocy ludziom chorym, kalekim, niepełnosprawnym, którzy są wokół nas i potrzebują ze strony ludzi zdrowych zrozumienia, szczególnej troski i opieki, a przede wszystkim – miłości.

Agapa z tradycyjnym wspólnym kołędowaniem połączyła nas w radości w jedną wielką rodzinę ludzką.

ADS

Magia a dzieci

W niedzielę Chrztu Pańskiego odbyło się spotkanie z bratem Tadeuszem Rucińskim, który głosił homilie podczas każdej Mszy św. Zatraskani o swoje dzieci rodzice wysłuchali zatrważających opowieści o magii, jaka wkrada się w umysły i serca naszych pociech. Wszystko dzisiaj jest „magiczne” – czarujące, urzekające, przykuwające uwagę – i to popularne słowo „magic” – nie jest bez pokrycia. Magia jest w literaturze, sztuce, telewizji, grach komputerowych, bajkach i muzyce.

Dziecko przynosi do domu różne „magiczne” gadżety i rodzice to bagatelizują, gdyż „dziecko ma prawo

się bawić”. A magia – to wchodzenie w okultyzm.

W polecanym przez brata Tadeusza miesięczniku dla rodziców „Sygnały troski”, wydanym przez Siostry Loretanki przeczytać możemy o zakresie zła, jakie stanowi magia, wróżby, walki i medytacje wschodu, filmy grozy, demoniczne komiksy, karty tarota, amulety, talizmany, mandale.

W swoich dwóch zamieszczonych tam artykułach Brat Tadeusz zwraca uwagę na niebezpieczeństwo wchodzenia w okultyzm: „Różne są bowiem duchy, ale jeden jest Duch Święty. Różne są też anioły, bo prócz tych Bożych

– diabły są też aniołami, choć strąconymi w piekło i mszczącymi się za to wciąganiem naiwniaków w jego czeluście. Różne są też „zabawy” z nimi, bo w niektórych stracić można duszę – na zawsze! (...) Belzebub mówi: *zawsze mieli przeciw nam ten swój znak krzyża, wobec którego byliśmy bezsilni. Spowodujcie, by zaczęli się go wstydzić i przestali go używać. Podsuńcie im inne znaki. W ten sposób poddadzą się naszym siłom...*”

Podajemy obok wyjaśnienie znaków, które mają zwykle kilka znaczeń, a dziś są powszechnie używane przez okultystów.

Wszystkie można znaleźć na internetowych stronach organizacji satanistycznych. Warto się zapoznać z tymi symbolami – może znajdziemy je rysowane na marginesach zeszytów szkolnych naszych dzieci? Bądźmy czujni, sprawdzajmy co czytają i co słuchają i skąd czerpią wiedzę. Wchodząc do pokoju nastolatka często odczuwa się mroczną atmosferę agresywnej muzyki. „To nie moje dziecko” – skarżą się wtedy rodzice.

Nastolatek chce być „swoj”, a często staje się „nieswoj” – nie jest sobą i ma złe, nieszczerze relacje z rodzicami. Więc czyje jest to nasze – teraz takie „obce” dziecko?

Właśnie – „Czyje są nasze dzieci?”

– To pytanie narzuca się samo w kontekście rosnących obowiązków i ograniczanych praw rodziców wobec dzieci, których umysłami, sumieniami i przyszłością zawłaszcza coraz bardziej państwo.

Trzeba sobie zdawać z tego sprawę, że jednak mamy dziś także wielu dorosłych z niczyją duszą – jak „komórki do wynajęcia”. A przecież żaden człowiek nie może być „niczyj” – staje się sierotą bezdomnym, bezpańskim.

Istnieje w nas wielka potrzeba przynależności do Boga i brak tego sprawia, że otwieramy się na wszystko, spodziewając się, że wejdzie w to miejsce Bóg. A przeciwnik Boga wykorzystuje tę naszą otwartość.

Trzeba oddać się Bogu, Ojcu wiecznemu, powtarzając: „Mój Boże, wyznaję Cię i uznaję za swojego Boga, Pana i Zbawiciela.”

Radość życia i zdrowa religijność w domu chroni nasze dzieci. Modlitwa do Anioła Stróża jest lepszym zabezpieczeniem niż system alarmowy. Każdy Anioł jest potężnym duchem, mocą Boga, Jego ramieniem, przed którym diabeł drży. On przekcentowuje wszystko i działa strachem. Nie bójmy się, Bóg jest potężnym Bogiem!

„Ja zwyciężyłem świat” – mówi Jezus i taka jest nasza wiara. Ufajmy Mu!

NOTOWAŁA: MW

Co znaczą te znaki?



Pentagram „czarny” – gwiazda pięciokamienna, czasem z wpisaną głową kozy – oznacza królestwo Lucyfera



Pentagram „biały” – gwiazda pięciokamienna, w którą można wpisać postać ludzką – oznacza boską władzę człowieka nad światem – symbol magii



666 – w Biblii symbol Bestii – Antychrysta (Ap 13,18), który otrzymuje władzę od Smoka



Odwrócony krzyż – jest ezoterycznym symbolem odwrócenia, związanym z jedną z kart tarota – symbolizuje przeciwstawienie się dogmatom chrześcijańskim



Krzyż zamętu – znak satanistyczny



Ankh – symbol egipski sprzedawany jako amulet – klucz do boskiej wiedzy o przeznaczeniu i nieśmiertelności



Udjat – wszytkowidzące oko – symbolizuje „opiekę” Lucyfera nad jego wyznawcami



Pacyfka – powszechnie noszona przez młodzież sympatyzującą z ruchem pacyfistycznym – używana przez satanistów jako złamany krzyż – symbol pokonanego chrześcijaństwa



Anarchia – symbol organizacji anarchistycznych – w okultyzmie symbol chaosu



„Bad religion” – zła religia – zabronione dla chrześcijan



Złamane „S” – oznacza „niszczyciela”, „burzyciela”



Głowa kozła – symbolizuje roгатą kożę Mendesa, kożę ofiarną – wyśmiewa ofiarę Chrystusa



Jing-jang – symbolizuje dwie siły działające w naturze – pozytywną i negatywną, które chociaż są sobie przeciwne – nie mogą istnieć bez siebie nawzajem. Idea nie do przyjęcia przez chrześcijanina, który wie, że Bóg jest tylko dobry, a zło jest w dobrym z natury człowieka brakiem lub nieporządkiem.

ZA „SYGNAŁY TROSKI”

Z Bochni do Wrocławia

Był mroźny styczeń w 1945 roku, gdy po przejściu przez Bochnię Armii Czerwonej w swoim marszu na zachód, zabraliśmy się – młodzi uczniowie – do porządkowania budynku naszego gimnazjum imienia Króla Kazimierza Wielkiego. Niemcy mieli tu przez cały okres wojny szpital. Budynek piękny dwupiętrowy zbudowany jeszcze w XIX wieku.

Pod wodzą przedwojennego dyrektora naszej uczelni Piotra Galasa sami przez kilka dni wyrzucaliśmy na śmietnik zniszczone łóżka żelazne – szpitalne, bandażę pokrwawioną, brudną pościel, jakieś pudła po lekarstwach, portrety ze ścian, niemieckie napisy. Potem trzeba było choć prymitywnie odmalować ściany, wydezynfekować podejrzane sale, wymyć okna, wyszorować podłogi. Udało nam się pozbierać porozrzucone ławki, stoliki, stołki, tablice. Robiliśmy to z wielką ochotą i po dwóch tygodniach zaczęły się lekcje; najpierw w dwóch klasach licealnych. Było nas w I licealnej o kierunku matematyczno-fizycznym około 30 osób. Przewagę stanowili Bochniaci, ale było też kilku uczniów, których do Bochni zagnała wojna. Mieliśmy w tym okresie wspaniałych nauczycieli głównie przedwojennych z naszego liceum. Wśród nich ceniliśmy bardzo naszą wychowawczynię, która w czasie wojny doprowadziła kilku z nas w lecie 1944 roku do tzw. „małej matury”. Pisałem o niej parę lat temu po jej śmierci we Wrocławiu. Pani mgr Zofia Maciejewska, córka profesora Uniwersytetu w Poznaniu, opuściła nas po roku przenosząc się do Wrocławia do naszej parafii. Jej ojciec objął katedrę na Uniwersytecie.

Ale wracam do wiosny 1945 roku. Pozbieraliśmy skądś podręczniki przedwojenne, a co najważniejsze, chcieliśmy się uczyć. Nie było łatwo, dobrze musieliśmy wdrażać się do dyscypliny uczniowskiej. Paru uczniów 20 letnich miało za sobą „las”. A czas był trudny. Kraj – tu na południu – dyszał partyzantką i protestami przeciwko władzy komunistycznej. Działały nowe organizacje podziemne na czele z „Wolnością i Niezawisłością” (WiN). Armia Krajowa była rozwiązana od stycznia 1945 roku. Ostatni jej komendant gen.

Leopold Okulicki pseudonim „Niedźwiadek” zwolnił swoich żołnierzy od przysięgi. Nie omieszkam – jako Bochniak – pochwalić się, że generał Okulicki był naszym starszym kolegą szkolnym – gimnazjum bocheńskie ukończył tuż przed I wojną światową i poszedł do Legionów – dalsze jego losy są znane.

Krążyły po naszej uczelni różne niepokojące wieści, były tajne gazetki. Do tego u niektórych narastał problem ujawnienia się. To wprowadzało chaos wśród młodych chcących się uczyć. W czasie jednej z lekcji na jesieni 1945 roku weszło do naszej klasy dwóch funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego znanych jako „bezpieka”. Stanęli przed nami i powiedzieli, że to ostatnia propozycja z ich strony zwrócona do byłych żołnierzy Armii Krajowej. Mamy obowiązek ujawnienia się. Chwila ciszy i wstało nas trzech. W innych starszych klasach było podobnie. Koledzy patrzyli na nas zdziwieni, bo wszystko przedtem okryte było głęboką tajemnicą. Szliśmy zwartą grupą trochę niepewni swego losu, ale w euforii pokazania się społeczności uczniowskiej jako młodzi mający za sobą działalność konspiracyjną w czasie wojny.

Mama moja prosiła mnie usilnie: „Masz się uczyć, bo co ja powiem ojcu, jak wróci”. Powtarzała mi te słowa przez wiele lat po wojnie.

Proces ujawniania odbywał się w budynku starostwa w dużej sali. Stół, za którym siedziało paru mężczyzn w mundurach, to byli oficerowie UB i kilku cywili prawdopodobnie oficerowie AK. Nie znałem z nich nikogo. Znałem tylko pseudonim majora „Topoli”, od którego otrzymywaliśmy – młodzi podchorążowie – rozkazy. Tutaj każdy z nas podawał swój pseudonim, przydział konspiracyjny do jednego z trzech batalionów 12 pułku piechoty Armii Krajowej im. Ziemi Bocheńskiej. Wydano mi dokumenty, w jednym z nich było potwierdzenie otrzymania wcześniej za udział w akcji „Burza” Krzyża Walecznych. Bardzo byłem dumny z nadania mi tego Krzyża.

Taki sam Krzyż Walecznych miał mój ojciec za bitwę pod Mołotkowem w październiku 1914 roku, gdy II Bry-

gada Legionów przeszła z Węgier Przełęcz Pantyrską i weszła do Galicji walcząc przeciwko Rosjanom. Ojciec opowiadał o tym zdarzeniu. Mówił o jakimś strachu, byli młodzi legionści – mieli po 18 lat – gdy dostali rozkaz „bagnet na broń”. Mołotków jest na tablicach Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Po powrocie do klasy czuliśmy uznanie u koleżanek i kolegów. Przez pierwsze parę miesięcy był spokój. Dopiero potem dowiadywaliśmy się, że są aresztowania wśród ujawnionych. Znikali z klasy. Tak zniknął mój serdeczny przyjaciel Zbyszek. Dwa lata był w więzieniu.

Przyszedł 3 Maja 1946 roku, byliśmy przed maturą. W Krakowie doszło do znanych zdarzeń: w czasie spokojnego pochodu 3-majowego studentów z Uniwersytetu Jagiellońskiego świętujących Konstytucję – ostro zaatakowały NKWD i „nasze” UB. Byli ranni, liczne aresztowania. Wieść o zdarzeniu w Krakowie rozeszła się po Polsce. Wybuchły strajki szkolne. Ulotki nawołujące do przerwania nauki w gimnazjach dotarły do Bochni. Tak się złożyło, że miałem ich trochę. Czytaliśmy na przerwach. Parę godzin później zostałem zatrzymany przez bocheńskie UB. Odzegnałem się od wszystkiego. Dostałem ostrzeżenie, że mają mnie pod obserwacją. Dyrektor nasz, mądry człowiek, spotkał się z nami rozognionymi dyskusją. Powiedział rozsądnie: „za miesiąc matura, uczcie się, protestem niezorganizowanym nic nie zrobicie”.

Matura przebiegła spokojnie, profesorowie nasi robili wszystko, aby nic nam nie zakłóciło egzaminów. Tak się znów złożyło dla mnie, że mój stryj, wiedząc o sytuacji w Bochni, zabrał mnie po maturze do zburzonej Warszawy, gdzie pracował. Znalazł dla mnie zajęcie: wożenie piasku z Mokotowa Mazowieckiego do Warszawy, na jej odbudowę. Dwa miesiące przepracowałem jeżdżąc jako konwojent ciężarówką. Było to Biuro Odbudowy Stolicy, tak zwany B.O.S. Mówiło się o nim: „Boże odbuduj Stolicę”.

Źle czułem się oderwany od Bochni, domu, kolegów. Czytałem wtedy dużo. Miałem w rękę „Znasz li ten kraj” Ta-

deusza Boya Żeleńskiego. Tak piękny wydał mi się Kraków wtedy po tej książce.

Koledzy z Bochni znali moją sytuację. Zbliżał się czas egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie. Namówili mnie: *jedziemy z P.U.R. (Państwowy Urząd Repatriacyjny) na „dziki” zachód-*

jedź z nami. Pomyślałem sobie, że będę dalej niż w Krakowie, od konfliktów, w których przeżyłem ostatni okres. Pojechałem. Byliśmy najpierw w Gliwicach chcąc dostać się na Politechnikę. Nie podobał nam się Górny Śląsk: przygnębiający, szary i brudny. Któryś z nas stanowczo zdecydował: *jedziemy dalej.*

I dojechaliśmy do Wrocławia na zniszczony Dworzec Główny pod koniec sierpnia 1946 roku.

FLISAK

(TYTUŁ AUTORA: BOCHNIA Z ODDALI – CZ.1, CZĘŚĆ DRUGA BYŁA WYDRUKOWANA W LISTOPADZIE JAKO „NOSTALGIA”)

Święta Rodzina na Syberii

Drodzy Przyjaciele, współpracownicy Kościoła na Syberii

Rozpoczynający się Rok Pański 2008 jest piękną okazją do podzielenia się z Wami naszymi radościami i troskami Kościoła, któremu z Bożej Opatrzności, bez naszych zasług, przyszło nam służyć.

Wszystko to jest możliwe dzięki Waszej miłości do Kościoła, która wyraża się wielką modlitwą w naszych intencjach i ewangelicznym „wdowim groszem”, jakim z dobrego i wrażliwego serca dzielicie się z nami.

Wasza wielka sympatia i zatroskanie o odradzający się Kościół na Syberii to włączenie się w dzieło ewangelizacji współczesnego świata. Nie wszyscy możemy pracować, trudzić się na Niwie Pańskiej z dala od Ojczyzny, jako misjonarze, ale każdy jest odpowiedzialny za wspieranie ewangelizacji.

Syberia kojarzy się nam jednoznacznie – ziemia przeklęta, ziemia nieludzka. Dziś mówimy – ziemia święta, prześlągnięta krwią milionów ludzi, w tym naszych Rodaków, którzy zostali na zawsze w zmarzlinach syberyjskiej tajgi. I właśnie dzięki ich ofierze, daninie krwi – mamy tego świadomość – dziś możemy z nadzieją i ufnością patrzeć w przyszłość Kościoła, któremu w miarę naszych możliwości i zdolności – chcemy służyć z całego serca.

Miasto Krasnojarsk liczy milion mieszkańców. I właśnie w tym mieście od 2004 roku wznosimy, dla dwóch osiedli liczących 270 tys. mieszkańców, nową katolicką świątynię pod wezwaniem Świętej Rodziny z Nazaretu. I to także dzięki Waszej życzliwości i ofiarności. Prace budowlane idą do przodu. Kościół osiągnął stan surowy. Przed zimą udało się położyć tynki na zewnątrz i częściowo w środku. Funkcjonuje już centralne ogrzewanie, kanalizacja i częściowo zakończono sprawy

związane z elektrycznością.

Zostało zrobione bardzo wiele, ale do zrobienia jest jeszcze więcej. Sklepienie – sufit, posadzki, oświetlenie, nagłośnienie i co najistotniejsze – wyposażenie prezbiterium. Ufamy, że Boża Opatrzność nas nie opuści – mamy nadzieję na ludzką życzliwość.

Swoją posługę pasterską niesiemy naszym wiernym nie tylko w Krasnojarsku, ale i w licznych wioskach i miastach w promieniu 350 km. Msze św. w domach, mieszkaniach – to nasza codzienność. Warunki bardzo różne, ale i Pan Jezus nie narodził się w pałacu. Katechizacja dzieci odbywa się w wiejskich klubach, u rodzin, nie zawsze jest to wygodne.

My się nie żalimy i nie robimy z siebie męczenników. Prosimy Was, przyjmijcie tych kilka myśli z życzliwością.

Starsze pokolenie naszych Rodaków powoli odchodzi do wieczności. Ci ludzie zasłużyli sobie na to, aby u schyłku życia za ich wierność Bogu w latach prześladowania, godnie mogli przejść na drugi brzeg wieczności.

Splącamy dług wdzięczności i ufania jakim obdarzył nas Pan Jezus, dawca i życia i powołania.

W naszej posłudze duszpasterskiej wspierają nas Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Marii Magdaleny od Pokuty oraz Boromeuszki. Jesteśmy im bardzo wdzięczni za ponoszony trud i pełni uznania za ich pracę w trosce o dzieci i młodzież naszych parafii.

Dług wdzięczności wobec Was, naszych dobrodziejów, splącamy tym, co najcenniejsze – modlitwą. W każdą środę tygodnia odprawiamy Msze św. w intencji naszych ofiarodawców, prosząc za wstawiennictwem Świętej Rodziny o potrzebne dary i łaski dla każdego z Was. Koronka do Bożego Miłosierdzia, którą modlimy się przed każdą Mszą św. jednoczy nas w już funk-

cjonującej kaplicy w dolnym kościele. Wypraszamy i dla Was przed obrazem „Jezu ufam Tobie” – miłosierdzie w czas śmierci.

Wdzięczni za każdy gest życzliwości i hojność serca, ośmielamy się prosić – nie zapominajcie o nas!



PROBOSZCZ PARAFII
PW. ŚWIĘTEJ RODZINY
W KRASNOJARSKU
O. TADEUSZ SZYJKA CMF

mBank
15 1140 2004 0000 3102 3559 4226
ul. Wieniawskiego 38, 51-611 Wrocław
e-mail: ts@claret.ru

Do tego Drzewa
Łączącego niebo z ziemią
Ramionami obejmującego świat
Możemy przyjść jak do źródła
By czerpać moc i siłę

Tam uczyliśmy się przebaczenia
Wszystkiego wszystkim
Bez liczenia zysków i strat
Aż do zapomnienia

Na tym Drzewie
Zawisła Miłość
W cieniu Jego ramion
Możemy ukryć się bezpiecznie

IRENA KUBIAK – WROCLAW
15.03.2006

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

O NAŚLADOWANIU CHRYSYTA

O pokornym mniemaniu o sobie.

1. Każdy człowiek z natury dąży do wiedzy, lecz cóż po nauce bez bojaźni Bożej?

Zaprawdę, lepszy jest pokorny wieśniak, który służy Bogu, niż dumny mędrzec, który zaniedbawszy sprawy swojej duszy, śledzi drogi gwiazd.

Kto dobrze zna samego siebie, ten czuje swoją nieprawość i nie lubuje się w pochwałach ludzkich.

Gdybym znał wszystko, co jest na świecie, a nie żył w duchu miłości, cóż by mi to pomogło przed Bogiem, który sądzić mnie będzie z uczynków?

2. Powściągnij przesadne dążenie do wiedzy, wiele w tym bowiem roztargnień i złudzeń.

Uczeni radzi są, gdy się ich dostrzega i uważa za mądrych. Wiele jest rzeczy, których znajomość na niewiele lub na nic się nie przyda duszy.

I bardzo nierozumnym jest ten, kto o inne rzeczy zabiega niż o te, co służą jego zbawieniu.

Nie nasycy duszy nadmiar słów, lecz dobre życie zapewnia umysłowi spokój, a czyste sumienie napęlnia wielką ufnością wobec Boga.

3. Im więcej i lepiej umiesz, tym surowiej będziesz sądzony, jeśli tym święciej nie żyjesz.

Nie pysnij się przeto żadną umiejętnością ni wiedzą, lecz raczej niech będą one dla ciebie źródłem bojaźni.

Jeśli chcesz z pożytkiem zdobywać wiedzę, pragnij pozostać nieznanym i za nic mianym.

4. Rzetelne poznanie samego siebie i pogardzanie sobą, oto najwyższa i najpozyteczniejsza nauka.

Siebie za nic uważać, a o innych mieć zawsze dobre i wysokie mniemanie, oto wielka mądrość i doskonałość.

Choćbyś widział, że ktoś jawnie grzeszy, a nawet dopuszcza się ciężkich przewinień, nie powinieneś uważać się za lepszego, bo nie wiesz, jak długo potrafisz wytrwać w dobrym.

Wszyscy jesteśmy ułomni, lecz ty nie sądz, że ktokolwiek jest ułomniejszy od ciebie.

TOMASZ Á KEMPIS

ŚWIADECTWO

W ostatnich latach krzyż stał się przedmiotem wielu sporów pomiędzy władzą a narodem. Coraz częściej zresztą dyskusja z pozycji podwładnego staje się niemożliwa. Koronnym, choć całkowicie bezpodstawnym argumentem rządu jest „świeckość szkoły”. Jednak nie ten problem chcemy dzisiaj poruszyć. Przypominamy tylko, iż to, że szkoła jest świecka nie oznacza wcale, że ma ona być ateistyczna.

Szkoła jest miejscem, gdzie młody człowiek może prowadzić działalność apostołską. W tych czasach zastraszenia i obłudy, gdy jeden człowiek boi się drugiego, gdy jedni się ją nienawidzą, a inni stają się jej ofiarami, tak bardzo potrzeba spojrzenia na świat poprzez Ewangelię. Tak bardzo potrzeba Ewangelicznej miłości, której podstawą jest silna wiara i nadzieja.

Ciężar apostołstwa spoczywa nie tylko na osobach duchownych. To właśnie świeccy mogą dotrzeć do tych miejsc, gdzie przed sutanną zamykają się drzwi. Będąc ministrantem jesteś zobowiązany do dawania świadectwa. Może ono wyglądać w różny sposób. Chodzi tu głównie o twoją postawę wobec innych ludzi, skromność w zachowaniu, czystość intencji, szacunek wobec drugiego człowieka i życie według ośmiu błogosławieństw. Podstawą zaś wszelkiego świadectwa jest głęboka modlitwa. Bez niej bowiem człowiek oddala się od Boga.

Kościół dostrzega trudną i odpowiedzialną rolę świeckich i ich świadectwa. Dlatego też pokłada w nich ogromną nadzieję. Jej wyrazem jest stwierdzenie Kongregacji Do Spraw Wychowania Katolickiego: „... katolik świecki, pracujący w szkole, winien zawsze móc liczyć na wsparcie i pomoc całego Kościoła”.

X N A

FRAGMENT Z TYGODNIKA MINISTRANCKIEGO NR 8 (WKLEJONEGO DO KRONIKI KS. STANISŁAWA)

1 I 1987 – Czwartek. Nowy Rok.

Rok 1987 rozpoczęliśmy w parafii św. Rodziny we Wrocławiu następującym stanem. Parafia liczy około 25 000 ludzi – mieszkańców. Z tej liczby około 80% uważa się – a może lepiej powiedzieć przyznaje się – do wiary. Około 60% uważa się za ludzi wierzących – chociaż wielu z nich rzadko spełnia praktyki religijne – uczestniczenie na Mszy św. i przystępowanie do Komunii świętej.

W niedzielę liczenia wiernych w dniu 23 listopada 1986 roku w czasie wszystkich Mszy św. udział wzięły w nich 6. 433 osoby, z tego około 500 dzieci do 7 roku życia.

Komunii św. w roku 1986 udzielono 229 000. Chorym udzielono w ich domach około 1100 Komunii św.

Ochrzczono w minionym roku 266 dzieci. Pobłogosławiono 86 małżeństw.

Zmarło w minionym roku 248 parafian. (...) Nowy Rok rozpoczęliśmy srogą zimą. To się odczuwa w kościele. Ludzi na Mszach św. rano było bardzo mało. Dopiero o 11.00 i o 12.30 – więcej. Porządek Mszy mieliśmy niedzielny.

2 I 1987 – Pierwszy piątek miesiąca.

Dużo ludzi choruje. W wielu mieszkaniach bardzo zimno. Ludzie mają wielkie kłopoty z kupieniem węgla czy koks. Odwiedziliśmy chorych przed południem. Nie było dziś Mszy św. pierwszo piątkowej o godzinie 17.00 dla dzieci – są na feriach i większość z nich wyjechała. Od 17.00 mieliśmy spowiedź. Było jednak mało ludzi do spowiedzi.

6 I 1987 – Wtorek. Uroczystość Objawienia Pańskiego – Trzech Króli.

W kościele już widać, że dzieci wracają z wakacji.

7 I 1987 – Środa

Dziś rozpoczęliśmy lekcje religii dla wszystkich klas i na wszystkich poziomach. Klasy niższe uczą panie katechetki i siostra Edyta. Dzieci i młodzież z klas starszych – za księżki wikarych, którzy chodzą po kolędzie – uczą parafianie

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

należący do Parafialnego Zespołu Synodalnego i Parafialnej Rady Duszpasterskiej.

Zadeklarowali chęć prowadzenia lekcji: Prof. Rektor UW Józef Łukaszewicz; Prof. AM Michał Masiak; doc.dr hab. Waclaw Leszczyński; kier. Kat. Biologii AR dr Danuta Leszczyńska; inż Zbigniew Mazurek(...)

18 I 1987 – Niedziela.

W każdą III niedzielę miesiąca o godzinie 17.00 w salce katechetycznej odbywa się zebranie matek poszukujących opiekunek dla swoich pociech i pań, które pragną się takiej opieki podjąć. Dziś przyszło niewielu ludzi – chyba ze względu na zimno. Była również czynna Katolicka Poradnia Rodzinna – od 17.00 do 20.00

Rozpoczęliśmy Tydzień Ekumeniczny – będziemy się codziennie modlić o zjednoczenie wszystkich chrześcijan. Na rozpoczęcie Tygodnia Ekumenicznego w sobotę będzie o 17.00 Nabożeństwo Ekumeniczne.

24 I 1987 – Sobota.

Parafialny Dzień Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu. O godzinie 9.00 była dodatkowa Msza święta, na którą mimo zimna przybyło około 500 osób. Po Mszy św. rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu w monstancji. Przez cały dzień był dyżur w konfesjonale i stale ktoś przychodził do spowiedzi. Adorację prowadziły różne grupy parafian świeckich, panie katechetki z dziećmi, a o godzinie 17.00 było godzinne nabożeństwo ekumeniczne, na które złożyły się teksty Pisma św. pieśni i homilia. Nabożeństwo zakończyło się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. A Dzień Wieczystej Parafialnej Adoracji – koncelebrowaną przez wszystkich księży Mszą Świętą

25 I 1987 – Niedziela.

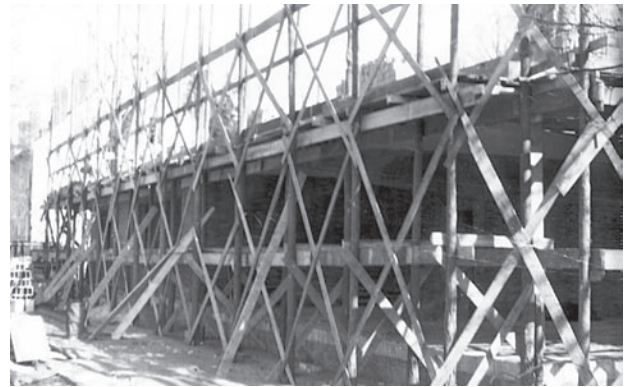
Dziś po Mszy św. wieczornej o godz 19.00 wystąpił z Koncertem Kolęd Kameralny Chór z orkiestrą z parafii św. Mikołaja pod dyrekcją naszego parafianina, pana Kossendiaka. Mimo zimna było bardzo dużo ludzi. Nagrodzili artystów długimi oklaskami.

Od godziny 17.00 do 19.00 jak w każdą IV Niedzielę miesiąca dr Jacek Mazurkiewicz udzielał porad prawnych kobietom w stanie błogosławionym i matkom samotnie wychowującym dzieci.

3 II 1987 – Wtorek.

Rozpoczęliśmy w parafii kurs przedmałżeński czyli przygotowanie do Sakramentu Małżeństwa. Zgłosiło się 29 par narzeczonych, ale na pierwszym spotkaniu nie było wszystkich.

Dziś również murarze rozpoczęli prace przy budowie punktu katechetycznego. Stawiają rusztowania. Jeżeli będzie pogoda i ciepło – rozpoczniemy murowanie.



Z kroniki Parafialnego Chóru Rodzina

W kwietniu 2007 roku Chór Rodzina obchodził 25 – lecie śpiewania na chwałę Bogu i bliźnim. Wszystkie uroczystości, a także ważniejsze święta kościelne w Kościele Świętej Rodziny uświetnialiśmy naszym śpiewem, min. Tridum Paschalne, rekolekcje, imieniny księży pracujących w naszej parafii. Śpiewaliśmy również na Mszach świętych weselnych i pogrzebowych.

17 czerwca chór udał się na wycieczkę do Krakowa, Łagiewnik i Wieliczki. Po zwiedzeniu kopalni soli w Wieliczce udaliśmy się do Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze i uczestniczyliśmy w Apelu Jasnogórskim. Był to nasz dar dziękczynny Matce Bożej za zdrowie i dar śpiewania.

22 listopada, w imieniny naszej Patronki św. Cecylii, zaśpiewaliśmy na Mszy św. o godzinie 18:00, sprawowanej w intencji naszych zmarłych chórzystów.

W grudniu wydaliśmy płytę, na której nagrane są m.in.: Skrzypek na dachu, Prowadź nas Matko, Laudate Dominum, Nabucco, Ave Maria, Skrzydła, Cecylka – Niby echo; łącznie 16 pieśni.

Dziękując Bogu, że pozwolił nam służyć pieśnią, prosimy Cię Panie Boże o dalsze zdrowie dla członków chóru i naszego Maestro, pana Tadeusza Chołoniewskiego.

A.K.

VIII Przegląd Teatrów Jasełkowych Wielkiej Wsypy

17 stycznia 2008 roku w Ośrodku Działań Twórczych „Światowid” pojawiło się wiele zespołów teatralnych z różnych szkół, by zaprezentować przygotowane przez siebie jasełka. Każda sztuka przedstawiała historię narodzin Jezusa. Na początku Józef i Maryja szukali noclegu - nie mieli pieniędzy. Nie mogli więc znaleźć żadnej gospody, dlatego nocowali w niewielkiej stajence w Betlejem, miasteczku położonym niedaleko Jerozolimy.

To tam Maryja urodziła Jezusa.

Pomimo podobnej fabuły wszystkie przedstawienia różniły się od siebie sposobem wykonania. Widać było, że aktorzy dużo ćwiczyli - najbardziej podobało mi się ich zaangażowanie w odgrywanie ról.

Z naszej szkoły przedstawienie przygotowały trzy klasy: IIIId, VB i Vc. Interesujące były również spektakle w wykonaniu zespołów ze SP nr 45 i SP nr 53.

Jasełka bardzo mi się podobały i mam nadzieję, że w przyszłym roku też będziemy mogli oglądać ciekawie zrealizowaną historię o Narodzinach Bożej Dzieciny.

FILIP CZAJA VI B SP 91

Kronika parafialna

Grudzień 2007 r.

1 grudnia – Nowenna na cześć Niepokalanego Poczęcia NMP. O godz. 16.00 – spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca z wymianą tajemnic i modlitwą różańcową. O godz. 18.00 – Msza św. w intencji Wspólnoty Żywego Różańca, obrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci, oraz mediów, szczególnie katolickich: Radia Maryja, Radia Rodzina, TV TRWAM

2 grudnia – Pierwsza niedziela Adwentu – czasu oczekiwania na przyjście Pana. O godz. 7.00 – Msza św. w intencji rychłego wyniesienia do chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II oraz za zmarłych członków Żywego Różańca i za zmarłych kapłanów pracujących w naszej parafii

3 grudnia – **św. Franciszka Ksawerego** – Międzynarodowy Dzień Ludzi Niepełnosprawnych – Msza św. w kaplicy Domu Parafialnego – o godz. 10.30 w intencji Seniorów, o godz. 19.00 – w intencji wspólnoty „Płomień Pański”

5 grudnia – Międzynarodowy Dzień wolontariatu na rzecz rozwoju gospodarczego i społecznego

6 grudnia – **św. Mikołaja** – **pierwszy czwartek miesiąca** – modlitwa za kapłanów.

7 grudnia – **pierwszy piątek miesiąca** – Msza św. wyrażająca Bożemu Sercu za grzechy całego świata

8 grudnia – uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP – pierwsza sobota miesiąca. O godz. 7.00 – Msza św. w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci. O godz. 9.00 – Msza św. w intencji Sióstr Służebniczek Maryi Niepokalanej z odnowieniem przez nie ich ślubów wieczystych. Po Mszy św. Irena Kubiak prezentowała swoją poezję o tematyce maryjnej.

9 grudnia – rozpoczęcie adwentowych rekolekcji parafialnych prowadzonych przez ks. dra Andrzeja Jerie Rzecznika Prasowego Archidiecezji Wrocławskiej. Na rzecz dzieci z Ochronki odbył się charytatywny Kiermasz świąteczny, zorganizowany przez Siostry Służebniczki

10 grudnia – **NMP Loretańskiej** – Dzień Praw Człowieka – Seniorom w Klubie złożył spóźnioną wizytę św. Mikołaj, obdarowując ich drobnymi upominkami.

11 grudnia – **Matki Bożej Anielskiej** – po Mszy wieczornej w Domu Parafialnym członkowie i sympatycy Koła im. Jana Pawła II Stowarzyszenia Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” wysłuchali wykładu ks. prałata Stanisława Pawlaczka na temat „Katolicka nauka społeczna – solidaryzm, czy liberalizm”. Prelegent omówił zasady katolickiej nauki społecznej, której podstawą jest godność osoby ludzkiej (personalizm, życie społeczne) oraz pryncypia tej nauki (prawda, sprawiedliwość, miłość, wolność). Przedstawił zasadę pomocniczości oraz dobra wspólnego, zasady solidaryzmu i liberalizmu.

12 grudnia – **NMP z Guadalupe**

13 grudnia – **św. Łucji i św. Otylii** – 26 rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. *Zbudowany na skale dom przetrwał to uderzenie. Pomógł tworzony przez wiele wieków mocny fundament. Pomogły przestrzenie wolności. Były nimi polskie Kościoły, wiara, modlitwa i homilie wspaniałych Kapłanów. Powinniśmy za to Bogu dziękować. (...)* (R.W.)

Uroczystości pod pomnikiem upamiętniającym ofiary stanu wojennego zgromadziły licznych przedstawicieli NZZ

„Solidarność”. Podczas akademii wręczono medale zasłużonym działaczom.

O godz. 18:00 wielu naszych parafian wysłuchało na Politechnice Wrocławskiej koncertu Jana Pietrzaka.

14 grudnia – **św. Jana od Krzyża**

15 grudnia – Koncert upamiętniający wydarzenia stanu wojennego w wykonaniu studentów DA „Wawrzyny”, na który zaproszeni zostali nasi parafianie do kościoła pw. św. Faustyny. Koncert opierał się na tekstach poetów tamtego okresu, m.in. Jacka Kaczmarskiego, Zbigniewa Herberta, Stanisława Barańczaka, a także na fragmentach prozy ks. Józefa Tischnera.

16 grudnia – Dzień modlitw za Ojca Świętego JP II – Rozpoczęcie Nowenny na cześć Dzieciątka Jezus – Harcerki i harcerze ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” rozprowadzali po Mszach Świętych kalendarze na 2008 rok. Dochód ze sprzedaży zostanie przeznaczony na dofinansowanie letniego obozu drużyny. Zbierano też ofiary dla parafii katolickich znajdujących się na terenach byłego Związku Radzieckiego.

18 grudnia – Międzynarodowy Dzień Imigranta

19 grudnia – **Matki Bożej z Toledo** – Kwartalny Dzień Modlitw o życie chrześcijańskie Rodzin

21 grudnia – Kwartalny Dzień Modlitw o życie chrześcijańskie Rodzin. O godz. 18.00 – Msza św. w intencji Apostolatu Emigracyjnego – Bożemu Miłosierdziu polecamy Rodaków za granicami kraju, aby godnie żyjąc, wierni Panu Bogu, tradycjom polskim rozsławiali dobre imię Ojczyzny – Polski.

24 grudnia – **Wigilia Bożego Narodzenia** – w budynku Starej Plebanii odbyła się Wieczerza Wigilijna dla wszystkich. Ks. Proboszcz i księża odpowiadający „Pasterkę” – jedną o godz. 22.00 i drugą – o północy, łamiąc się tradycyjnym opłatkiem składali PT Parafianom serdeczne życzenia przeżywania pięknego czasu wielkiej tajemnicy miłości Boga do człowieka, by Wcielone Słowo nadało najgłębszy sens wszystkim działaniom i planom oraz napępniało bogactwem

25 grudnia – **uroczystość Bożego Narodzenia**

26 grudnia – **św. Szczepana** – **pierwszego Męczennika.**

27 grudnia – **św. Jana Ewangelisty**

28 grudnia – **święto Świętych Młodzianków Męczenników**

29 grudnia – Kolędy w wykonaniu zespołu Spirituals Singers Band wysłuchali Seniorzy w sali Filharmonii Wrocławskiej

30 grudnia – **święto Świętej Rodziny** – Jezusa, Maryi i Józefa – JE Ksiądz Arcybiskup Marian Gołębiowski odprawił Sumę Odpustową o godz. 10.30. Metropolita poświęcił nowe pokrycie wieży, dachu i wyremontowaną klinkierową elewację budynku kościoła oraz przekazał okolicznościowe błogosławieństwo małżeństwu obchodzącym jubileusz. W ramach „Muzycznych spotkań u Świętej Rodziny” o godz. 19.00. odbył się koncert – Boże Narodzenie w utworach J.S. Bacha, F. Nowowiejskiego i O. Messiaena (patrz str. 10)

31 grudnia – **św. Sylwestra** – Msza św. i Nabożeństwo Dziękczynne za mijający Stary Rok zostało odprawione o godz. 18.00

Błogosławieństwa Bożego
na każdy dzień duszpasterskiej pracy
i życzliwości parafian
dla ks. Jacka Froniewskiego
z okazji Jego Imienin
życzy Redakcja,
dziękując za podjętą współpracę.
Szczęść Boże!

„Odrodzenie” zaprasza

W dniu 12 lutego (we wtorek), o godzinie 17⁰⁰ odbędzie się spotkanie członków i sympatyków „Odrodzenia”. Koleżanka Krystyna Skurdo omówi na nim najnowszą encyklikę Ojca św. Benedykta XVI „Spe salvi” – o nadziei chrześcijańskiej.

„Poznacie Prawdę a Prawda was wyzwoli”

Zapraszamy na pogłębiające Seminarium Odnowy w Duchu Św. w każdy poniedziałek o godz. 19.00 do 16 czerwca 2008 r. w Kaplicy Domu Parafialnego.

Prowadzący: Ks. Adam Łuźniak.

Rozpoczynamy w poniedziałek 18 lutego 2008

Zapraszamy osoby, które brały już udział w Seminarium lub w kursach ewangelizacyjnych takich jak Kurs Filip, kurs Nowe Życie z Bogiem...

Jak być apostołem w swoim własnym domu?

Zapraszamy na rekolekcje, które poprowadzi: ks. dr Mieczysław Kinaszczuk.

Początek rekolekcji: 20 lutego, godz. 12:00.

Klasztor Sióstr Marianek, ul. 1 Maja 12, Bardo Śląskie,

Dojazd PKP: Wrocław Gł. 9:25 – Bardo Śląskie 11:20.

Koszt rekolekcji: dobrowolna ofiara.

Prosimy ją wpłacić do 15 lutego – z dopiskiem „ofiara” – na konto:

Wspólnota W MISJI, ul. św. Antoniego 30, 50-073 Wrocław,
Rachunek bankowy nr:

20 2130 0004 2001 0258 5503 0001

i telefonicznie potwierdzić uczestnictwo w rekolekcjach
Wspólnota W MISJI, 50-950 Wrocław 68, skr. poczt. 944,
tel./fax 071 79-54-064, e-mail: wydawnictwo@wmisji.pl

Dolnośląska Federacja Przewodników

Zaprasza w sobotę 23 lutego 2008 roku na uroczyste obchody Światowego Dnia Przewodników do Hali Ludowej.

Godz. 10.00 – Sala Cesarska: powitanie, Wykład multimedialny o zabytkach UNESCO i Hali Ludowej. Wykład o historii budowy Hali, jej renowacji, stanie obecnym i przyszłości. Szczegółowe zwiedzanie Hali od zaplecza po tzw. „wieniec”.
Koszt uczestnictwa – 30 zł (wstępy, catering).

Zgłoszenia do 12 lutego na adres: Dolnośląska Federacja Przewodników PTTK, 50-106 Wrocław, Rynek-Ratusz 11/12, fax. 071-343-67-46.

Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę



Diecezjalna Pielgrzymka Maturzystów Archidiecezji Wrocławskiej na Jasną Górę – 29.02.2008r.

„I wy byliście z Nim!”

Jak co roku będziemy czuwać przed Królową Polski na wspólnej modlitwie i refleksji przed ważnymi decyzjami życia: maturą i studiami.

Zgłoszenia:

– osobiście w DDM lub pocztą internetową:

biuro@ddm.wroc.pl

– tylko zorganizowane grupy szkolne lub parafialne – do 25.02.2008r.

– zgłoszenie obejmuje podanie liczby uczestników, nazwisk opiekunów, wpłatę w wysokości 3zł od uczestnika (koszt plakatów, znaczków, programu z pieśniami).

Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego

W pierwszą sobotę miesiąca, pierwszego marca odbędzie się w naszej parafii ponowne podjęcie Duchowej Adopcji Dziecka poczętego, którego życie w łonie matki jest zagrożone.

Obecnie mija 10 lat od pierwszego podjęcia Duchowej Adopcji w naszej parafii.

Rekolekcje Wielkopostne

W dniach od 9 do 12 marca pod przewodnictwem prof. dra Lecha Nowaka odbędą się w naszej parafii wielkopostne rekolekcje, na które serdecznie zapraszamy PT Parafian

Diecezjalne Spotkanie Młodzieży – Niedziela Palmowa – 16 marca

W tym roku młodzież naszej Archidiecezji modlić się będzie z okazji Niedzieli Palmowej – Światowego Dnia Młodzieży w obecności relikwii św. Joanny Beretty Molla.

więcej: www.ddm.wroc.pl

Msza św. w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci – 19 marca

Wypraszać będziemy: dla wiernych katolików – wytrwanie w łasce uświęcającej,

dla obojętnych religijnie i grzeszników – łaskę nawrócenia dla wszystkich – dobrą i świętą śmierć (w ramionach Jezusa, Maryi i św. Józefa)

Z życia parafii

Z ksiąg parafialnych

w grudniu 2007 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

Antonina Maria Głogowska
Krystian Grendysz
Faustyna Marta Musiała
Jakub Igor Pałac
Łukasz Romanowski
Patrycja Ewa Zedel

– sakrament małżeństwa zawarli:

Artur Krzysztof Mitka
i Julia Maria Koch

– odeszli do Pana:

Bogdan Berezecki
Marta Bisz
Czesława Dębińska
Zofia Gregorkiewicz
Anna Jadwiga Lipnicka
Anna Łochocka
Franciszek Mońka
Dymitros Paskos
Henryk Przystupiński
Jadwiga Teresa Sulej
Halina Zofia Szymańska
Zbigniew Trojanowski
Stanisława Zawadzka
Wacław Zieliński

Nowy Rok 2008

*Z Nowym Rokiem lepsze życie
Rozpocznijmy wszyscy wraz
Niech współpraca z Łaską Bożą
Przeobraża nas!!!*

*Za dzień każdy dany w darze
Dziękuję Ci nasz Stwórco Boże
Wola Twoja niech się stanie
My przyjmujemy ją w pokorze*

*Silni wiarą i nadzieją
Miłość nieśmy w świat!
A dni lepsze zajaśnieją.
Każdy będzie rad!!!*

*Cieszymy się więc każdą chwilą
Wtedy człowiek zdrowszy jest.
Choć nas troski nie ominą,
Miłość, dobroć trzeba nieść!!!*

Teresa Lesiak

Wrocławski Telefon Zaufania

(071) 77-66-208

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):
o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W drugie wtorki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji wspólnot parafialnych.
Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W czwartki o 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego.

W czwartki o 19.00 Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W piątki o 18.00 Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

Droga Krzyżowa

W każdy piątek Wielkiego Postu o godz. 9.30, 17.30 i 19.00

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl
Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, [Antoni Siewiński](mailto:Antoni.Siewinski@poczta.onet.pl), Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny). **Opiekun:** ks. prałat Stanisław Pikul.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

Fundacja Sancta Familia

Dnia 12 grudnia 2005 r. powstała przy naszej Parafii Fundacja Sancta Familia.

Rok 2006 upłynął Fundacji na organizowaniu działalności, nawiązywaniu kontaktów i relacji zarówno z organami administracji publicznej, jak i przedsiębiorcami z terenu Wielkiej Wyspy. Dolnośląski Ośrodek Polityki Społecznej wyraził *najwyższe uznanie dla rodzącej się inicjatywy działalności Fundacji Sancta Familia we Wrocławiu, której powstanie określił skryzalizowaniem się różnych form aktywności społecznej obecnych w Parafii pod wezwaniem Świętej Rodziny we Wrocławiu obejmującej swym zakresem zarówno formy pomocy charytatywnej jak i kulturalnej, co stanowi wielki walor umacniający poczucie tożsamości lokalnej i społecznej (...) o niebagatelnym znaczeniu integracyjnym.* W samym tylko 2006 roku Fundacja zorganizowała 6 koncertów kolęd i muzyki młodzieżowej z przesłaniem o charakterze antyuzależnieniowym i integracyjnym. Fundacja aktywnie uczestniczyła w renowacji dachu na zabytkowym kościele Świętej Rodziny, koordynując sprawy formalno-prawne związane z tym przedsięwzięciem.

Rok 2007 przyniósł Fundacji nowe wyzwania, spełnił się cel, dla którego została powołana – przejęła od Parafii Świętej Rodziny prowadzenie Kuchni Charytatywnej, Specjalistycznej Poradni Rodzinnej i Klubu Seniora. Wszystkie te zadania Fundacja realizuje wspierana przez administrację publiczną, m.in. Urząd Miasta Wrocławia, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Centrum Integracji Społecznej, Radę Osiedla Biskupin-Sępolno-Bartoszewice-Dąbie, Wrocławski Bank Żywności oraz społeczność i przedsiębiorstwa Wielkiej Wyspy. Fundacja nie zaprzestała też swojej działalności na polu kultury organizując nadal koncerty muzyki młodzieżowej, także przy współpracy z administracją publiczną.

Kontynuowała swój udział w odnowieniu elewacji budynku kościoła Świętej Rodziny. Jednym z kluczowych celów Fundacji stała się renowacja cmentarza przy ul. Smętnej.

Rok 2008 to kontynuacja podjętych wcześniej zadań, czyli prowadzenia Kuchni Charytatywnej, Specjalistycznej Poradni Rodzinnej i Klubu Seniora. Dodatkowo otwarty został Ośrodek Poradnictwa Obywatelskiego, gdzie istnieje możliwość zasięgnięcia nieodpłatnych porad dotyczących praw obywatela, człowieka, konsumenta, itp. Fundacja zamierza kontynuować także swoją dotychczasową działalność kulturalną i wspieranie ochrony zabytków.

FUNDACJA SANCTA FAMILIA

UL.MONTE CASSINO 64 51-681 WROCŁAW

SPECJALISTYCZNA PORADNIA RODZINNA

PONIEDZIAŁEK	DORADCA ŻYCIA RODZINNEGO (nauka metod NPR, przygotowanie narzeczonych do małżeństwa)	18.00–19.00
ŚRODA	PRAWNIK (m.in. prawo cywilne, rodzinne, spadkowe)	10.00–12.00
	PSYCHOLOG (młodzież, dorośli – m.in. komunikacja w rodzinie, problemy wychowawcze i in.) II i IV środa miesiąca	13.30–15.30
	DORADCA ŻYCIA RODZINNEGO (nauka metod NPR, przygotowanie narzeczonych do małżeństwa)	18.00–20.00
CZWARTEK	PSYCHOLOG (dorośli – m.in. przemoc w rodzinie, nerwice, depresje, uzależnienia i współuzależnienia)	11.00–15.00
	PRAWNIK (m.in. prawo cywilne, rodzinne, spadkowe)	18.00–20.00
PIĄTEK	PEDAGOG (m.in. problemy wychowawcze, kryzysy życiowe, konflikty w rodzinie)	12.00–14.00

OŚRODEK PORADNICTWA OBYWATELSKIEGO

PONIEDZIAŁEK	PRAWNIK (m.in. prawa obywatelskie, konsumenckie, prawo pracy)	14.00–18.00
WTOREK	PRAWNIK (m.in. prawa obywatelskie, konsumenckie, prawo pracy)	16.00–20.00

PORADY UDZIELANE SĄ NIEODPŁATNIE
TELEFON: 0 71 348 29 01
(dostępny w godzinach dyżurów specjalistów)

Matka Nadziei

(...) Święta Maryjo, Ty należałaś do tych pokornych i wielkich dusz w Izraelu. (...)

Ty żyłaś Świętymi Pismami Izraela, które mówiły o nadziei – o obietnicy danej Abrahamowi i jego potomstwu (por. Łk 1, 55).

Dlatego też pojmujemy święty lęk, jaki Cię ogarnął, gdy anioł Pana wszedł do Twej izby i powiedział Ci, że masz wydać na świat Tego, który jest nadzieją Izraela i którego świat oczekuje.

Dzięki Tobie, przez Twoje „tak”, nadzieja tysiącleci miała stać się rzeczywistością, wejść w ten świat i w jego historię.

Nad narodzeniem w betlejemskiej stajni jaśniała chwała aniołów, którzy nieśli dobrą nowinę pasterzom, ale równocześnie ubóstwo Boga na tym świecie było aż nadto odczuwalne.

Starzec Symeon powiedział Ci o mieczu, który miał przeniknąć Twoje serce (por. Łk 2, 35), o znaku sprzeciwu, jakim miał być na świecie Twój Syn.

Począwszy od krzyża stałaś się w nowy sposób matką: matką wszystkich, którzy chcą wierzyć w Twojego Syna Jezusa i iść za Nim.

Miecz boleści przeniknął Twoje serce. Czy umarła nadzieja? Czy świat ostatecznie pozostał bez światła, życie bez celu?

W tamtej godzinie prawdopodobnie na nowo usłyszałaś w swoim wnętrzu słowa anioła, w których odpowiadał na Twój lęk w chwili zwiastowania: „Nie bój się, Maryjo!” (Łk 1, 30). Ile razy Pan, Twój Syn, mówił to samo swoim uczniom: Nie lękajcie się!

„Odważ! Jam zwyciężył świat” (J 16, 33). „Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka” (J 14, 27). „Nie bój się, Maryjo!”

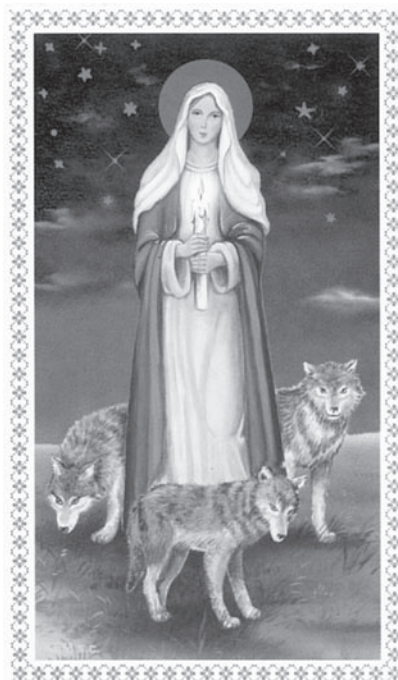
W godzinie Nazaretu anioł powiedział Ci też: „Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1, 33). Czy może skończyło się, zanim się zaczęło? Nie, pod krzyżem, na mocy samego słowa Jezusa, Ty stałaś się Matką wierzących.

Tak więc zostajesz pośród uczniów jako ich Matka, jako Matka nadziei.

Święta Maryjo, Matko Boga, Matko nasza, naucz nas wierzyć, żywić nadzieję, kochać wraz z Tobą. Wskaż nam drogę do Jego królestwa!

Gwiazdo Morza, świeć nad nami i przewodź nam na naszej drodze!

BENEDICTUS PP. XVI



Matka Boska Gromniczna

Królowa nieba i ziemi
Naszej Ojczyzny Królowa
Niesie nam światło – Chrystusa
Wśród burz dokoła i wroga.

Dobrocią otacza Naród
Chroni go często od złego
Miłością ogarnia ludzi
Prowadzi do Zbawiciela.

Matko Boża Gromniczna
Czuwaj nad naszym Narodem
Niech Prawdzie służy wiernie
Wypełnia zobowiązania swoje.

Weź w swą opiekę wierzących
I tych co stoją daleko
Oświełtaj drogę każdemu
Do Boga Miłosiernego.

DANUTA LESZCZYŃSKA

Uzdrowienie chorych

„Żegnaj, do zobaczenia w szczęściu przyszłego życia”

To słowa wypowiedziane przez Maryję na pożegnanie z Bernadettą Soubirous, której ukazywała się 150 lat temu w Lourdes, począwszy od 11 lutego. Podczas objawień Matka Boża przedstawiła się jako Niepokalane Pożycie i prosiła, by modlić się za grzeszników, odmawiać różaniec.

W 1993 roku Ojciec Święty Jan Paweł II ustanowił dzień 11 lutego Światowym Dniem Chorych. Tradycyjnie w naszej parafii udzielany jest tego dnia Sakrament Chorych. Bóg uzdrawia przez Sakramenty Święte z chorób ciała i duszy, z niemocy i wszelkiego lęku. Warto skorzystać z tej wielkiej łaski – uzdrowienie wewnętrzne, uzdrowienie zranień i wspomnień oraz pamięci jest często początkiem uzdrowienia fizycznego. Bóg pragnie naszego zdrowia i uwalnia nas od zbytej troski o nie. On sam jest najlepszym Lekarzem i Lekarstwem na wszystkie choroby i wzywa nas do pełnej ufności. Zawierzmy siebie Jezusowi i Jego Matce, danej nam ku obronie przed wszelkim złem.

Co Bóg złączył...



**Barbara i Antoni
Dominiakowie, 1946 r.**



**Elżbieta i Jerzy Klisiowie,
1948 r.**



**Krystyna i Antoni
Nienartowiczowie, 1958 r.**



Łucja i Romuald Mielnikiewiczowie, 1956 r.



Anna i Jan Sękwowie, 1960 r.



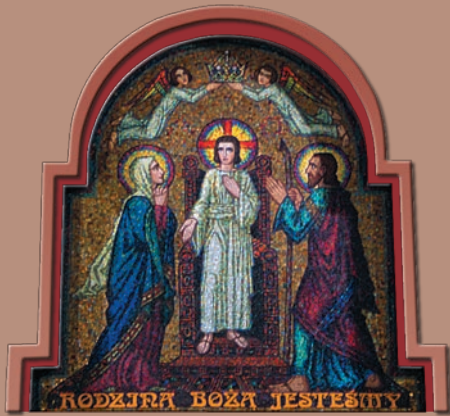
**Krystyna i Marian Brzezińscy,
1961 r.**



**Ligia i Tadeusz Gołębiowscy,
1961 r.**



Irena i Jerzy Piaseccy, 1974 r.



U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • styczeń–luty 2008 • nr 1 (54)

WIARA, NADZIEJA I MIŁOŚĆ

Mądrość wiary

Bóg źródłem
nadziei

Ślubuję ci miłość

Odpust
parafialny

Z kroniki
ks. Stanisława

